

ROK IV
Nr 133 (1172)

DZIENNIK POLSKI

DZIŚ DOŁĄCZAMY
„DZIENNIK LITERACKI”



Wydanie A B

Kraków, Zielone Świąta 1948 r.

Cena 15 zł.

J. A. Szczepański

Dobry gospodarz — to mądry gospodarz

Nie moglibyśmy się, doprawdy, uskarżać na brak ważnych wydarzeń w wewnętrznym życiu narodu. Nowa Polska rośnie w naszych oczach, Polska silna i naprawdę nowa. Na jakąkolwiek spojrzeć dziedzinę życia społeczno-politycznego, wszędzie tworzy się rzeczy wielkie, dzieją się sprawy na miarę historyczną. Spójrzmy na Warszawę, na Ziemię Zachodnią, na Wybrzeże Bałtyckie... Spójrzmy na plan 3-letni, na ruch współzawodnictwa pracy... Spójrzmy na wchodzące w stadium końcowe jednocześnie się polityczne ruchu robotniczego, wydarzenie na miarę największą. Teraz podobne zjawisko jednocześnie się zachodzi w politycznym ruchu chłopskim, zagadnienie też wagi niezmierniej, obchodzące cały naród, którego chłop jest najliczniejszą klasą. Pod hasłami niewzruszalności sojuszu chłopsko-robotniczego i braterskiej współpracy obu stronnictw chłopskich, jako pośredniego etapu przed pełnym zjednoczeniem, ma się odbywać tegoroczne, tradycyjnie w Zielone Świąta obchodzone Święto Ludowe. Oto pora, by sprawom chłopskim przyjrzał się nawet najbardziej zatwardziały mieszkaniec miasta, a syntetycznie je rozważył mieszkaniowiec wsi.

Do wczoraj była w Polsce dola chłopu tragiczna — choć od stulecia umiał się inteligent miejski rozczulać romantycznie nad dolą kmięcia w żerzebniej sukmanie i wyżywać chłopa-pomańsko („chłop potęgą jest, i ba-eta”), podczas podziwiania banderki krakusów w obchodach trzeciomałowych. Do wczoraj chłop nie zaspokoził elementarnego głodu ziemi, choć od pół wieku wybierał ludowców na swoich politycznych reprezentantów. Dopiero zwycięstwo demokracji ludowej spełniło podstawowy warunek przebudowy i poprawy życia chłopu: przeprowadzono reformę rolną, cel wysiłków i marzenie pokoleń. To była pierwsza nauka lat cierpień i doświadczeń: tylko w sojuszu z rewolucyjnym robotnikiem mógł chłop osiągnąć swój cel, tylko w sojuszu robotniczo-chłopskim może chłop zdobyć pozycję utrzymać.

Lecz reforma rolna nie zakończyła wielkiej przebudowy wsi polskiej, ona ją dopiero zaczęła. Ta ocena, nieco heretycka w 1945 r., później stała się zrozumiała dla wszystkich. Reforma rolna w swoich kształtach nowoczesnych i niepołowicznych, radykalna reforma rolna — była i musiała być osią wszystkich politycznych poczynań uświadomionego, dążącego do naprawy stosunków społecznych chłopu, była najważniejszym, podstawowym celem demokracji ludowej na odcinku chłopskim, była programem ostatecznej likwidacji resztek feudalizmu i usunięcia jednym ostrym cięciem zasadniczej anomalii i zapóźnienia polskiej struktury rolnej. Zburzyła ona gmach starodawny, porośły pięknymi tradycjami „żywotów ludzi pocztowych”, lip czarnońskich i książęcych Porebów, sielank dworskich i kultury ziemiańskiej — gmach chyłący się do upadku i od dawna na upadek skazany, gmach doszczętnie zniszczony, toczony grzybem i kornikiem, jeśli chodzi o „srebrne dworki z modrzewia”, a zamieniony w baśniony i bunkry wstecznicstwa, jeśli mowa o magnackich pałacach. Polska rewolucja łagodna nie była słamazarą. Ziemia chłopom obiecana została im oddana szybko i bez zastrzeżeń. „Pan” zniknął z życia wsi, radykalnie i na zawsze.

Otóż to właśnie był dopiero początek. Chłop objął ziemię, która mu się z natury rzeczy należała i zaczął na niej gospodarować. Przejął odpowiedzialność historyczną za siebie i swą rolę w narodzie, jak robotnik przejął ją w mieście. Nastąpiła wielka zmiana, wielki okres odrabiania zaległości i tworzenia nowego życia. — Przed chłopem wyrosły trzy ważne zagadnienia, trzy wielkie cele współczesnej pracy: polityczny, społeczny i gospodarczy.

Przemiana struktury rolnej przyniosła głęboko sięgające zmiany w całym gospodarczym obrazie Polski. —

Chłop jest chłeborobem, żywicielem całego narodu; wiemy, jak często gospodarował prymitywnie i zacofanie (nie ze swej winy). Unowocześnienie i usprawnienie metod gospodarki rolnej, podniesienie wydajności ziemi itp. hasła, są równie ważnym programem, jak rozwój przemysłu, handlu czy górnictwa. Nie mogło być nowoczesnej wsi bez zwycięstwa robotników w mieście, ale też nie można by sobie na dłuższy czas wyobrazić rozwoju robotniczych miast przy trwałym wsi w marazmie i zastoju.

Chłop polski, po krótkim upojeniu samym faktem zwycięstwa politycznego i przejęcia ziemi we własne wyłączne, indywidualne władanie — zrozumiał, że wraz z prawami zwiększyły się i obowiązki, że unowocześnienie i ulepszenie jego pracy jest niezbędne, że od tej przemiany gospodarczej zależy wzrost dobrobytu całego narodu i jego własny, chłopski dobrobyt. Drogi do osiągnięcia tego celu wytyczył robotnik, przede wszystkim hasłem współzawodnictwa pracy. Chłop poszedł za nim ochotczo. Podniesione w tegorocznej odezwie na Święto Ludowe hasło „musimy wygnać biedę z polskich chat” zawiązała w sobie w prostej formie sloganowej, program ogromnego, decydującego wysiłku. Wyraża je też odezwa Centralnego Komitetu Obchodu: „Damy z siebie największy wysiłek, aby przyspieszyć rozwój rolnictwa i usunąć jego zacofanie, aby w Ludo-

wej Polsce człowiekowi pracy nie zabrakło nigdy chleba”. Wyrażało się to w konkretnym planie: uczczenia tego, rocznego Święta Ludowego pracą, wykonaniem przez każdą gminę i gromadę określonego zadania. Jest to wymowny symbol nowego ducha wsi polskiej. A że Polska Ludowa ma zwyczaj wypełniać swoje zapowiedzi i realizować swój program, może społeczeństwo polskie być pewne, że i wymienione hasła nie są rzucane na wiatr ani pisane na wietrze.

Rozbudowa i podniesienie gospodarcze nie są możliwe bez rozwoju i postępu kulturalnego. I na tym polu postępu wsi jest poważny, ale najważniejszy dopiero oczekiwany, innymi słowy: cokolwiek chłop polski osią-

gnął dotychczas i wywalczył sobie w dziedziczenie kultury jest dopiero początkiem wspieranej drogi postępu, na którą wkroczył i mógł wkroczyć od tak niedawna. I w problemach kultury konieczne było przede wszystkim oczyszczenie przedpola, w postaci przeprowadzenia reformy rolnej. Ona dopiero umożliwiła chłopu to, co wzbrańała mu całkowicie uciśk pański a utrudniała nędra doby wczorajszej i konieczność walki przede wszystkim o samą ziemię. Chłop musi być nie tylko gospodarzem, musi być dobrym gospodarzem, co jest równoznaczne z pojęciem światłego gospodarza. Jest to w dzisiejszych warunkach zagadnienie równie podstawowe, jak hasło usprawnienia form gospodarki, podniesienia wydajności ziemi, przeprowadzenia komasacji, melioracji itp. W innych wymiarach jest ono równie ważne jak program umasowienia kultury w miastach. — Chłop musi brać w pełni udział w tworzeniu kultury narodowej, w wytworzeniu jej dóbr i korzystaniu z nich. Muszą zniknąć wsi — jakich dziś jeszcze nie brak, niestety — pogrążone w zabobonach i ciemnocie, pozbawione gazet i książek i nie wyciągające po nie chichwyt dłoń, wsi o nie-małym odsetku analfabetów. Wiesz zacofana kultura nie sianie się nigdy przodująca gospodarzo i nie wypelni nigdy w sposób należyty swoich zadań na skali ogólnonarodowej.

Umyślnie na koniec pozostawiliśmy zagadnienie polityczne, ponieważ ono jest najbliższe ostatecznemu a po-myślnemu rozwiązaniu. Jak w mieście nie mogła powstać Polska Ludowa bez politycznego zwycięstwa klasy robotniczej, tak na wsi warunkiem podstawowym było zwycięstwo klasy chłopskiej nad obszarniczo-feudalnym „dziedzicem”. Sojusz ziemiański-kapitalistyczny utrzymywał Polskę w niewoli, sojusz robotniczo-chłopski Polskę z tej niewoli wyzwolił. Ale jak w mieście do walki z robotnikami porwali się wszyscy wrogowie jego politycznych praw: i faszysty, i drobni, mieszczańscy, i prawicowo-socjalistyczni jego „przyjaciele” — podobnie i na wsi elementy antychłopskie usiłowały nie tylko zdobyć sobie wpływ przez sianie terroru leśno-faszystowskiego, ale przede wszystkim podjęły próby skłócenia samych chłopów ze sobą, podtrzymywania i ożywiania wśród nich ruchów prawicowych, które tyle już zła wyrządziły chłopu w przeszłości. Kumanie się niektórych najbogatszych chłopów z wstecznicstwem, nawet obszarniczego typu, było faktem, o którym wiele można mówić, zwłaszcza na gruncie małopolskim. Jeżeli nawet w ruchu robotniczym — choć tak zdecydowana i świadoma była postawa „dołów” — do tak niedawna działał i czasem na swym koncie zapisywał sukcesy kierunek prawicowy, przywódców oportunistycznych i zdradających interesy klasy robotniczej na rzecz mieszczaństwa, czy to endeckiego czy samacyjnego — cóż się dziwić, że tym bardziej w politycznym ruchu chłopskim nieraz brały górę kompromisowość, uśpielność, a nawet kapitulancstwo.

Chłop chciał ziemi i był radykałem, przywódcy — bywało — czapkowali panom i księżom, choć zatykali sobie za czapki pawie pióra; a potem dawali się nabierać, lub sami z całą świadomością uprawiali tzw. kadzi-chłopswo. Można by tu wymienić nazwiska hrabiów „bałamucących się ludowo”, — przypominał ostatnio ich osoby i politykę tygodnik „Wies” — nazwiska geszefciarzy i milionierów w ruchu ludowym, w rodzaju Długosza i Hammerlinga — można by przypomnieć pakt lanckoroński, piastowców pod ręką z endekami itd.

To przeszłość — po cóż do niej powracać? Lecz jedno przynajmniej nazwisko musi tu zostać wypowiedziane, wiadomo oczywiście jakie — tego pana, który dziś na zdradziec narodo-wej ciula kapitalik Stanisław Mikolajczyk w polityce swej zespolił i do ostatek walczył z Polską Ludową i zni-czył wszystkie złe siły i wsteczne na-

(Dokończenie na str. 2)



Kompozycja: Helena Knotowa

ANTONI OLCHA

MOJE POLE

(Fragmenty z poematu o reformie rolnej)

A dzień jesienny nade mną słotną biedą się sroży:
głodne jest moje pole, głodne tustego nawozu,
końskich kopyt stęsknione, chrzęstu siewników,
O twarde taśmy traktorów pragnie się rześko wyczochrać,
przerodzić chce się na nowo w jego trzeszczącym
pokrzyku.

Na szerokim łanie naskich dni
rośnie gęstwa nędz, jak pokrzyw, jak ostów za oborą.
Zimny wichur ostrym gradem siecze.
Za oknami chałup tańczą zmyry
i gwizdają se o tym, że może nie warto
talarami udruk płacić, aby kupić przyszłość!
Że może by ta i było inaczej,
ale kiedy — tak — to samo — jakoś — łacwiej przyszłość?

Oto jest pole. moje pole
Na tym polu zasadzę młodzież moich dzieci —
niechaj rośnie wysoko!
Stąd mi pszenka piosenka o mej córce-lekarzu wyśpiewa,

a stąd sława mych synów-inżynierów i tegich
spółdzielców wyleci!
A tą łaką najmłodszy mój synek popłynie —
jak tratwę
i lasami — górami ziołami — pszenicami
będzie śpiewał tak łatwo
jak słowik.
Gdzieś w dalekiej stolicy, gdzieś w fabrycznej mieścinie,
robociarzom, kolegom i druhom,
rozśmiej ziemni swobodnej rozkwieci.
W jego pieśniach — żar włosów,
zgruch potoków i śniegów skrzyp syku,
bułne dziewcząt pokrzyki, które wichur zwichrzył —
porwyście, norymnie rozegrane w skrzypki,
sny, marzenia, tęsknoty
ludzi w słotku wzrosłych
i piękniejsze od tego, od tęsknoty już bliższe —
ehwile, jak chleb prawdziwe —
w nas walczących, cierpiących i mocnych,

Władysław Błachut

„Wiosna Ludów” u chłopów galicyjskich

Rok 1848 na terenie b. zaboru austriackiego był przełomowy i dla chłopów pod każdym względem pomyślny. „Wiosna Ludów”, jakkolwiek nie spełniła wszystkich marzeń wolnościowych i rewolucyjnych uciśnionych narodów Europy, to jednak szamocemu się dotąd w okowach pańszczyzny chłopu galicyjskiemu przyniosła wyzwolenie osobiste i gospodarcze w granicach, jak na tamte czasy, szerokich.

Tragedią było to, że wyzwolenie z wieloletniej niewoli pańszczyźnianej otrzymał on z rąk austriackiego zaborcy, gdyż jak Polska szlachetka nie pozostawiła żadnego aktu ustawodawczego, którym by właścicieli uznane było za politycznie równouprawnionych obywateli, tak i szlachta polska, której stosunek do wsi i poddańskich symbolizowała na przestrzni wieków kija i propinaczka, do ostatka nie mogła zrozumieć nadchodzących przemian i wyrzec się zdobytych korzyści.

Dlatego patent cesarski z dnia 17 kwietnia 1848 roku o zatuszowaniu powinności poddańczych i nadaniu chłopom galicyjskim gruntów na własność, jako pociągającej taktycznej rządu austriackiego, zainteresowanego w pozyskaniu dla swoich celów mas chłopów i ewentualnie wygrania ich przeciwko narodowo uświadomionej szlachcie, zaszkodził szlachcie i na pewien (krótki) okres czasu odwrócił ją od tronu, a równocześnie wdziałychny włościom galicyjskich przywiązał na jakiś czas uczuciowo do austriackiego zaborcy.

W tej sytuacji rząd austriacki ogłosił i w czerwcu 1848 r. przeprowadził pierwsze w Galicji wybory do sejmiku wiedeńskiego (austriackiej Konstytuacji). Uwolniony formalnie od pańszczyzny, ale borykający się z największymi trudnościami natury gospodarczej (brak lasów, pastwisk, narzędzi pracy itp.) i ciemny pod każdym względem chłop galicyjski, uzyskał nagle czynne i bierne prawo wyborcze. Toteż z braku własnych instruktorów demokratycznych szedł do tych wyborów pod wodzą austriackich urzędników i żandarmerii, którzy podsuwali mu wygodnych dla reżimu kandydatów i jednali dla nich poparcie.

Na stu wybieranych w Galicji posłów, spodobało się biurokracji austriackiej wprowadzić do parlamentu aż 32 posłów chłopskich, którzy ze względu na stan swego uświadomienia społeczno-politycznego i brak znajomości języka niemieckiego — zdanem czynników odpowiedzialnych — nie powinni byli sprawić w sejmie większego kłopotu, lecz głosować tak, jak to będzie wygodne dla ich austriackich dobrodziejów (pensja posła wynosiła 200 reńskich miesięcznie!).

Miał się jednak perfidny rząd zaborczy, licząc na zupełną uległość posłów chłopskich na terenie parlamentu. Sprawiali mu oni dość często przykre niespodzianki i, choć pilnowali ich czule ówczesny gubernator Galicji hr. Stadion, na posiedzeniach sejmiku „niejednokrotnie z lewicą polską przeciwko szwarceberom głosowali” (relacja jednego z prezydentów tego sejmiku Fr. Smolki ze Lwowa).

Pierwsze występy polityczne surwenów chłopskich na forum austriackiej Konstytuacji oraz ich bezpośrednie wrażenia z Wiednia dziś, z perspektywy minionych stu lat, budzić muszą specjalne zainteresowanie. Bezpośrednich wystąpień przedstawicieli chłopów galicyjskich w sejmie wiedeńskim, gdzie językiem urzędowym był w tym czasie wyłącznie język niemiecki, zanotowano zaledwie kilka. Niemniej są one bardzo charakterystyczne i rzucają wiele światła na stopień uświadomienia społeczno-narodowego naszych pierwszych trybunów ludowych.

Do najciekawszych należy zaliczyć przemówienie, jakie na jednym z pierwszych posiedzeń sejmiku wygłosił chłopski poseł Kapuszcak. Oto gdy panowie wnieśli na forum sejmowe sprawę odszkodowań za oddaną chłopom ziemię, ten pierwszy obrońca chłopskiej sprawy ze skreślonych niedziennie na łóżnych karteczkach słów taką skonstruował i na plenum wygłosił mowę:

„Wysoka Izbo! Odwieczna sprawiedliwość wymaga, aby każdy, kto czegoś się pożywa wbrew własnej woli otrzymał za to odszkodowanie. — Wymaga niemniej, żeby każdy, kto bezprawnie czegoś używa, za to bezprawne używanie był obowiązany do odszkodowania. Który z tych wypadków stosuje się do naszych panów w Galicji, objaśnia następujące uwagi: panom należało się od nas pańszczyzna według obowiązujących przepisów — to niezaprzeczane. Czy oni jednak na tym poprzestali? Nie i jeszcze raz nie. Jeżeliśmy musieli zamiasz 100 dni odrabiać 300 dni pańszczyźnianych, jeżeli musieliśmy pracować po 3 lub 4 dni tygodniowo, a często i przez

cały tydzień, pan zaś liczył za to jeden dzień, to kto, proszę panów, ma tu być pociągający do odszkodowania: chłop czy pan?

— Tak — mówią — ale pan postępował z miłością względem chłopów. — To prawda; ktoś jednak będzie to uważał za miłościwe postępowanie, jeżeli chłop przez cały tydzień pracował, a za to w niedzielę i święto doznawał pańskiej gościnności; miało więc kazać panu chłopu nalożyć kajdany i rzucić go do stajni między bydło, aby w przyszłym tygodniu pilniej odrabiał pańszczyznę i za to miał prawo otrzymać odszkodowanie?

Wreszcie mówią: — Szlachcie jest pełen ludzkości. — I to prawda, bo chłopstwo podnieca chłopów do pańszczyźnianej roboty. A poskarży się który, że ma słabe bydło robocze i nie może stawić się na pańszczyznę, to cóż w odpowiedzi usłyszy? — Zaprzęgnij się sam z żoną — albo: — Policzaj bierz go, ja pan, ja mam pieniądze, już ja za to odpowiem. Mówią także: — Dominia ochraniały panów, ich prawa, ich mienie. — To też prawda. Ale dominia jednemu zabierała kawał roli, drugiemu kawał pastwiska. Za te przywileje mają może teraz otrzymać odszkodowanie? Na koniec mówią: — Panowie darowali chłopom pańszczyznę. — Czyż więc za podarunek bierze się odszkodowanie? Podarunek przyszedł za późno, są na to setki dowodów, że z nami obchodzono się w Galicji i na Śląsku nie jak z ludźmi, nie jak z poddańcami, nie jak z chłopami, ale jak z maszynami pańszczyźnianymi, jak z najniższą klasą ludności: MUSIELISMY STAĆ W ODLEGŁOŚCI 300 KROKÓW OD PAŃSKIEGO PAŁACU Z GOŁYMI GŁOWAMI, a jeśli biedny chłop czegoś od pana potrzebował to musiał się karczmarzowi opłacić, bo ten miał prawo mówić z panem, a chłop nie. Chciał biedny chłop wejść na schody, to kazano mu zostać na podwórzu, bo zawalał pałac, bo chłop śmierdził, pan nie może tego smrodu znieść w polkojach. Za każde takie poniewieranie mieliśmy teraz płacić indemnizację? Ja mówię, że nie. Baty i knuty, którymi wywijali koło naszych głów i siekali nasze spracowane ciała —

niech im to pozostanie na własność i niech im służy za wynagrodzenie”. (Cytuję z książki dr Putka pt. „Pierwsze występy polityczne włościarstwa polskiego”).

— Ta przerażająca w swej treści mowa dopiero co uwolnionego z niewoli pańszczyźnianej chłopu już wtedy wywarła na zebranych ze wszystkich stron monarchii austriackiej potężne wrażenie, a dziś jest dokumentem pierwszorzędnej wartości. Godne uwagi są dwa listy, jakie ukazały się na łamach współczesnej „Gazety Powsechnej”. Jeden z nich to list posła sejmowego Wojciecha Wójtowicza z Delastowic (pow. Dąbrowa) do księdza proboszcza Tabaczńskiego w Delastowicach:

„Wiedeń, 28 sierpnia 1848 r. Szanowny księże proboszczu dobrodzieju! Chociaż nie umiem pisać, to przecież chciałbym księdzu proboszczowi co donieść, jak to tu idzie na tym miłym sejmie — długo my tu już tu siedzimy, długo to prawda, a jeszcze niewieleśmy zrobili; ale cóż robić, kiedy to tu różnie i w tę i w ową stronę tyle się nagadają, że aż uszy bolą słuchać. Choć ja nie umiem niemieckiego, ale ci co umięją, to nam tu powiedzą jak na przykład Bogdaś z Tarnowa. Otóż teraz rozprawiają na sejmie o tym czy pańskie i poddaństwo zmieść — na to się pono wszystkie zgadzają, ale tu tylko sek, bo są niektórzy, aby za pańskie pieniądze płacić, ale my chłopci na to nie przystajemy i nie przystaniemy, choćby nie wiedzieć co... — jak wypadnie, to napiszę jego mości. 21 t. m. uchwalili sejm pożyczkę na 20 milionów, bo minister powiedział, że jak do końca t. m. nie będzie pieniędzy, to ani wojska ani urzędników nie będzie czym wypłacić, a cóż było radzić, kiedy trza, to trza. Robotnicy się burzą... a złapali dwóch co podburzali robotników — jednego w studentkim stroju, co nie był studentem, tylko tam jakimś małym urzędnikiem, a drugiego po gwardyacku przebranego, co nie był nim, ale jakiś żyd, dlatego tak się przebrał, aby na studentów gadali, że studenci podburzili robotników, aby ich rozwiązać, to jest rozbroić, a potem, że gwardya podburza robotni-

ków, aby i gwardyę rozwiązać, a na starym postawić; ale im się nie udało. We wtorek znowu robotnicy wypchali sobie frak i portki skomą i nazwali to ministrem robót i pogrzeb temu robili, na hańbę żywemu ministrowi, policyanie pono ich bili, i tak przyszło do rozlewu krwi, bo ich podobno zginęło robotników 6 zaraz, a bandzo pokaleczonych było dużo, z których wkrótce za 14 umarło, rannych jest przeszło 100. Do wiezienia dużo wturčili, nie wiedzieć co dalej będzie. Tyle nowin, cesarz przyjechał prawie dwa tygodnie temu... Caturę rączki księdza dobrodzieja i pozosta- je życzliwym...”

Z tego listu przebiega zdrowa myśl chłopska i na ogół trafne rozeznanie się w aktualnych problemach chwili. W kwestii pańszczyźnianej ten niepiśmienny poseł chłopski zajmuje zdecydowane stanowisko. Również z ustępu o rewolucji wiedeńskiej można wnieść o ukrywanej życzliwości naszego delegata dla rewolucjonistów.

A teraz przeczytajmy na łamach „Gazety Powsechnej” (Nr 40 z 20. 10. 48) nader ciekawy list jej sądeckiego korespondenta pt. „Deputowany wieśniak na urlopie”: „Przed kilku dniami przybył tu z Wiednia za urlopem, deputowany na sejm wiedeński Scibala. Ciekawa to rzecz wiedzieć, jakie wrażenie na polskim wieśniaku zrobiły obnady sejmiku i pobyt w stolicy. Ciekawość tę podzielały wszystkie stany, gdzie tylko obrócił się nasz poseł, mnóstwo cisnęło się ludzi w sukmanach, czamachach i gwardyjskich mundurach, żeby słuchać jego opowiadań. On, dawniej tak nieśmiały, dziś nabral śmiałości odpowiadał swoje imię wysoce stanowisku: nie skłonił się do kolan, jak dawniej lecz rękę podając uściłnie bez wahania — ani powie komu Wielmożny Panie, lecz Obywatelu, jakby był członkiem demokratycznego Towarzystwa; rozprawia zaś o rzeczach najważniejszych, jakby o zasiewne oziminy. I przynajmniej bardzo rozsądnie rozprawia... Rozmowy naszego posła wieśniaki spisane byłyby wcale ciekawe i naukowe... o hr. Stadionie mówi p. deputowany z prawdziwym oburzeniem: ten oszust,

dzięki Bogu, już nam oczu nie zamyla. Zapytany jak mu się Wiedeń wydał, opowiadał o wielkich kamienicach, pałacach, kościołach przepysznych, o sklepach błyszczących drogiemi towarami... lecz dodał: „bo też ze wszystkich krajów cesarskich i z naszego piędziądze do Wiednia idą, i za tam takie bogactwa niesłychane, a nas bieda...”

Lecz co najwięcej zastanawiało go, o projektach do prawa rozbióranych na sejmie, ma deputowany nasz wcale nieźle wyobrażenie. Śnać oświeceni koleczy żądali sobie nie-mało pracy — i nie na próżno. Ziarno bujnie weszło na nowiźnie. Z podejrzliwego, ciemnego niewolnika stał się Scibala rozsądnym, wolnym obywatelem. Dobrze więc, że wieśniacy poszli na sejm do Wiednia. Biurokracja pochlebiała sobie, że z nich miał być powolne narzędzia, maszyny do głosowania bezrozumne i posłuszne, ale Pan Bóg pamieszał złośliwych zamysłów, zsyłając na niewolników świętego Ducha wolności...”

Istotnie wielka szkoda, że ktoś nie spisał wieśniaka, ciekawych nauczających” wynurzeń chłopskiego swawolnika. Ale już z tego co relacjonuje nam współczesny świadek jego wystąpień, łatwo możemy zorientować się, do jakiego stopnia przeobraziły się horyzonty myślenia i odczuwania delegatów chłopskich z Galicji w krótkim okresie ich na sejm wiedeński posłowania. W każdym razie na podstawie wystąpień indywidualnych i zbiorowych (głosowania) chłopskich posłów z Galicji w sejmie wiedeńskim oraz zacytowanych tu przeze mnie listów możemy stwierdzić, że opinia o szkodliwości i nieudatnych występach deputowanych chłopskich w parlamencie austriackim stanowiła jedno z ogniw, ukutego przez szlachtę łańcucha oszczerstw, poniżających chłopów polskie-go w opinii państwa.

Dobry gospodarz — to mądry gospodarz

(Dokończenie ze str. 1)

leciałości w ruchu ludowym, o zdrady niektórych działaczy do błędów ideowych w rękach agnaryzmu czy ruralizmu. Podobnie jak WIN i jego świadomi i nieświadomi sprzymierzeńcy w ruchu robotniczym — prowadził Mikołajczyk dywersję w ruchu chłopskim, nie cofając się przed żadnym środkiem walki — z lekkim sercem aprobując szpiegostwo i sabotaż — i osiagając w pewnym okresie niedawnej przeszłości większe procentowo sukcesy, niż je mogli zaliczyć na swe „dobro” prawicowi pseudosocjaliści.

I podczas, gdy jednolity front od początku gotował w ruchu robotniczym nad robotą rozbijacką — wieś uległa politycznie pewnemu rozdwój- niu: prawicowe, oświecone przez Mikołajczyka i jego klikę Polskie Stronnictwo Ludowe rywalizowało z demokratycznym, szczerze nową Polskę współbudującym Stronnictwem Ludowym. Historia określi ile działalności Mikołajczyka wyrządziła szkód narodowi polskiemu i w szczególności ruchowi politycznemu na wsi polskiej. Sporo było jeszcze takich, którym dopiero ucieczka Mikołajczyka i hańba jego służby na obcym żołdzie otwarły oczy.

Na szczęście, Mikołajczyk i jego przestępstwa — to przeszłość, prze- fakt zdrady Mikołajczyka tym bardziej przekreślona. Od dawna z prawicowym elementem walcząca lewica PSL wzięła górę w stronnictwie, o- znaczyło to początek końca rozbicia ruchu ludowego, początek jego konsolidacji i zjednoczenia politycznego. I oto widzimy, że tegoroczne Święto Ludowe odbywać się będzie pod znakiem jednolitości działania, jak pod znakiem jednolitości organizmicznej odbyło się niedawno Święto Pierwszomajowe.

Po wielu etapach błądzeń i manowców naród polski, naród ludzi pracy, osiąga wreszcie konsolidację i odpowiadającą dzisiejszym warunkom strukturę polityczną: klasa robotnicza skupia się pod jednym swoim sztandarem, klasa chłopska pod swoim, postępuje część mieszczańska wypełnia kadry Stronnictwa Demokratycznego. Na wsi demokracja ludowa rozbudziła nowe siły, które wyrażają się w pracy ZMW „Wici”, w działalności Związku Samopomocy Chłopskiej itp. Święto Ludowe, które chłop polski obchodzi w bieżącym roku, pozwala zatem z największą otuchą patrzeć w przyszłość. Bez nowoczesnej wsi nie ma nowoczesnego narodu. — Atoż zmiany w życiu wsi, które rozpoczęły się po przeprowadzeniu reformy rolnej, jako naturalny jej skutek i wynik, ową wieś nowoczesną, przeciwieństwo wsi dawnej, tworzą i będą tworzyć coraz sprawniej i szybciej.

Tadeusz Rek, wiceminister Sprawiedliwości

Święto Ludowe pod hasłem sojuszu chłopsko-robotniczego

Święto Ludowe, obchodzone uroczystie przez chłopów polskich, pomimo swej stosunkowo krótkiej historii posiada bogatą i dobrą tradycję. Uchwała o wprowadzeniu Święta Ludowego powzięta została na Chłopskim Kongresie Zjednoczeniowym w dniu 15 marca 1931 r. Od tej daty Stronnictwo Ludowe w dzień Zielonych Świąt urządzało i urządza każdego roku uroczyste obchody i wielkie manifestacje, nie wyłączając nawet lat okupacji i konspiracji.

W ciągu pierwszych kilku lat, od 1931 do 1939 r. Święto Ludowe posiadało charakter wybitnie opozycyjny, wymierzony przeciwko reakcji i faszystowemu, przeciwko sanacji i endecji. Każdego roku odbywały się wówczas setki zgromadzeń, na których zawsze obok chłopskich sztabów zielonych zjawiali się witane entuzjastycznie robotnicze sztabary czerwone. Wtedy to, w ogniu walki z sanacyjną dyktaturą, rosła przyjaźń i współpraca chłopów i robotników.

W następnych latach, podczas okupacji, Święto Ludowe — podobnie jak całe życie polskie — weszło w podziemie, ale nie zanikło, nie zostało zawieszone. Urządzane w głębokich lasach, strzeżone przez silne oddziały Batalionów Chłopskich, stawało się źródłem wiary w wyzwolenie oraz źródłem siły do walki o Wolność, o Niepodległość, o Polskę Ludową.

Po raz pierwszy po wojnie, w 1945 r. Stronnictwo Ludowe łącznie z Samopomocą Chłopską i „Wiciami”, urządziło Święto Ludowe w wielu miejscowościach na terenie całej Polski: w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Kielcach, Poznaniu, Częstochowie, Radomiu, Kutnie, Sieradzu, Wieluniu, Radomsku itd. Były to pierwsze manifestacje chłopskie, stojące na platformie pełnej współpracy chłopsko-robotniczej w budowaniu nowo-wywalczonej i wyzwolonej wtedy Polski Ludowej.

W 1946 r. PSL w sensie swych antyludowych, dywersyjnych posu-

nień, ogłosiło bojkot Święta Ludowego. Jednakże uroczystości i manifestacje odbyły się na terenie całego kraju. Uroczystości te zostały zorganizowane przez Stronnictwo Ludowe i Samopomoc Chłopską, przy czynnej współpracy „Nowego Wyzwolenia”, które powstało w tym okresie jako protest przeciwko szkodliwej dla wsi i dla Polski polityce mikołajczykowskiemu PSL.

W 1947 r. Święto Ludowe obchodzone było już powszechnie, masowo, pomimo tajnej instrukcji Mikołajczyka, ażeby chłopci szli do kościoła, a nie na manifestację. Pod sztandarami Stronnictwa Ludowego demonstrowały wówczas setki tysięcy chłopów. Imponujące liczbą i postawą odbyły się pochody: w Gnieźnie, Płocku, Kielcach, Białymstoku, Olsztynie, Toruniu, Gdyni, Grudziądzu, Łowiczu, Częstochowie, Grójcu, Garwolinie, Rawie Maz. itd.

I oto jest rok 1948, w którym zarówno partie robotnicze, jak i chłopskie obchodzą swoje święta pod hasłem zjednoczenia. Na terenie ruchu ludowego w ciągu ostatniego roku dokonano się bardzo dużo. Stronnictwo Ludowe stało się rzeczywistą reprezentacją szerokich, podstawowych mas chłopskich, a nie tylko ich warstwy górnej, jak to niegdyś bywało. Z PSL uciekli Mikołajczyk, skoro tylko spozstrzegł swoją całkowitą przegraną i kompromitację, zgrotowaną mu w dużej mierze przez bardziej lewicowy, postępowy odłam partii. Uciekli razem z nim lub uchli i skryli się w niepamięć — jego pretorianie. Nowe kierownictwo, rozumiejąc i uznając błędy przeszłości, weszło na drogę demokratyzacji PSL i po drodze tej idzie już od paru miesięcy. Ostatnio, w dniu 10 maja br. została podpisana deklaracja o współdziałaniu SL i PSL, co oznacza już zwycięstwo postępowego, radykalnego kierunku w ruchu ludowym.

Tegoroczne Święto Ludowe zorganizowane jest przez SL, PSL, Samopomoc Chłopską i Wici. Hasła, pod jakimi będą się odbywały manifestacje, dadzą się sprowadzić do

czterech następujących grup:

1. Walka o pokój;
2. Jedność ruchu ludowego;
3. Sojusz chłopsko-robotniczy;
4. Zwiększenie wydajności w rolnictwie.

Chłopi-ludowcy wzięli wybitny udział w Święcie Pierwszomajowym. Obok czerwieni sztabarów robotniczych zieleńili się sztabary ludowe. Obecnie, w chłopskim Święcie Ludowym wezmą masowy udział robotnicy. W powodzi zielonych sztabarów pojawiają się sztabary czerwone. Tak bywało dotychczas, tak jest obecnie. Stanowi to wymowny dowód, iż wszelkie sztucznie tworzone i podtrzymywane separatyzmy, czy getta chłopskie lub robotnicze bez reszty zostały zlikwidowane. Rośnie i teżeje, z jednej strony — jedność robotnicza, z drugiej — jedność chłopska. Te dwie jednolitości — robotnicza i chłopska — nie są i nie będą sobie przeciwstawne. Obydwie one stanowią potężne filary wspólnego sojuszu, wspólnego bloku chłopsko-robotniczego, bloku całego świata pracy.

Taki naturalny rozwój wypadków, taki układ stosunków w Polsce stanowi dostatecznie mocną, dostatecznie wymowną odpowiedź zarówno na pytanie, czy naród polski w pełni i szybko zdoła zrealizować ustrój ludowy, jak również, czy jest w stanie skutecznie odeprzeć wszelkie zakusy na nasze prawa ze strony anglosaskiego, wielkokapitałistycznego neofaszystwu.

Postulat jednolitości robotniczej głoszony w dniu 1 Maja, postulat jednolitości chłopskiej wysunięty w dniu Święta Ludowego, oraz zdecydowana wola utrzymania sojuszu chłopsko-robotniczego, akcentowana zarówno podczas Święta Robotniczego jak i Święta Chłopskiego, mówią jasno i wyraźnie, że Polska Ludowa z obranej drogi nie zejdzie. Z drogi pracy i walki o pokój, o stworzenie nowego startu życiowego dla wszystkich ludzi pracy, o powszechną oświatę, dobrobyt i bezpieczeństwo.

Gdy chłopci walczyli o swe prawa

Dokumenty z lat walki



Święto Ludowe jest dziś świętem całego kraju. Nie do pomyślenia wydaje się dzisiaj fakt, aby dzień, który uważają za swój i jako swoje święto chcą obchodzić masy chłopów — żywciele i współgospodarzy kraju — mógł być obojętny dla reszty społeczeństwa. Dzień ten nie był też obojętny dla społeczeństwa polskiego w latach przedwojennych, ale wrogo odnosiły się do niego ówczesne rządy. Masowy udział chłopów w obchodach Święta Ludowego, zjazdach chłopskich, strajkach rolnych i demonstracjach, obnażał wrogi stosunek mas do rządów sanacyjnych i spotykał się z prześladowaniami a niejednokrotnie z krwawymi represjami. Mimo to wieść obchodziła swe święto. Począwszy od 1931 roku corocznie w Zielone Święta masy chłopskie stawały pod zielonymi, ludowymi sztandarami, by domagać się praw do współudziału w gospodarzeniu krajem, który żywili i dla którego wraz z klasą robotniczą pracowali, a którym rządziła klika pozbawiająca masy pracujące owoców pracy i zaprzeczająca przyszłość państwa przez politykę wewnętrzną i zagraniczną, wrogą jego istotnym interesom. Te manifestacje wsi znajdowały żywy oddźwięk i poparcie w miastach, zwłaszcza wśród ludności robotniczej. Zresztą zjazdy i manifestacje chłopskie odbywały się niejednokrotnie także i w miastach. Moment z takiej manifestacji w maju 1936 r. w Krakowie widzimy na zdjęciu u góry. Jak do tych demonstracji odnosiły się władze, o tym świadczy drugie zdjęcie (u dołu). W archiwach „IKC” zdjęcie to opatrzone było krótkim komentarzem: „Zjazd Stronnictwa Ludowego w 1936 r. w Krakowie”. Udział konnej policji był w takim wypadku widocznie czymś zupełnie oczywistym...

Prowokacja łapanowska

F. Przeciszewski, T. Smaga, J. Ziolkowski, P. Bugajski i J. Stach to nazwiska ludowców, którzy padli od kul policji, gdy zmierzali do Łapanowa 5 czerwca 1932 r., by uczcić swe święto. Jeślibyśmy do nazwisk tych pięciu poległych dodali nazwiska kilkudziesięciu osób rannych a także proces i więzienie tych, którzy z masakry policyjnej uszli z życiem — otrzymalibyśmy bilans jednego z wielu fragmentów walki chłopów polskich z władzą sanacyjno-kapitalistyczną.

A oto jak doszło do owych krwawych zająć?

Celem uczczenia Święta Ludowego w Łapanowie, niewielkim miasteczku powiatu bocheńskiego, zawiązał się w maju 1932 r. specjalny komitet i uzyskał nawet zezwolenie starostwa na zorganizowanie obchodu w dniu 13 maja. Ponieważ jednak w innych miejscowościach powiatu w tym dniu odbyć się miały również uroczystości, komitet łapanowski postanowił przełożyć manifestację na dzień 5 czerwca. Władze, pod pozorem rzekomo szerzącej się choroby zakaźnej, w ostatniej chwili nie zezwoliły na zorganizowanie obchodu, o czym komitet nie zdołał już zawiadomić ludności okolicznej. W niedzielę 5 czerwca w kierunku Łapanowa zaczęły ciągnąć tłumy chłopów, lecz napotykały na posterunki policji ściągniętej jeszcze poprzedniego dnia do miasteczka. W okolicy Trzcianny policja zaczęła rozpędzać ludność kołbami i pałkami, „zaś na terenie gminy Wolica, 2 km od Łapanowa, zrobiła... użytek z broni palnej”, czytamy w wydawnym z czarną obwódką drugim po konfiskacie wydaniu „Piasta” z 12 czerwca 1932.

Jaki był efekt tego „użytku z broni palnej”? — wiemy. Pięciu zabitych i przeszło 20 rannych.

Mimo kordonu policji przedostało się wielu ludzi i na ulicach Łapano-

wa zgromadziły się tłumy liczące blisko 90.000 osób. W międzyczasie nadjechali posłowie Kiernik i Madejczyk, oraz b. poseł Szczepański... „do zebranych wygłosił dr Kiernik uspokajające przemówienie, a oddając hołd niewinnym ofiarom wezwał zebranych do zachowania powagi i rozejścia się”. („Piast” z 12 czerwca 1932). Śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła”, zebrani opuścili miasteczko.

Epilogiem tych zająć był proces, jaki toczył się przed sądem okręgowym w Krakowie na jesieni 1933 r.

Zajęcia w Łapanowie były grubymi niemi szytą prowokacją. W ostatniej chwili wydany zakaz urzędzenia manifestacji, uprzednio ściągnięte rezerwy policji, jej wyzywające zachowanie się w stosunku do ludności — wszystko to miało na celu wywołanie zająć, które krwawo stłumione byłoby groźnym memento dla mas ludowych.

Omawiając w sejmie (8 lutego 1933) ten i inne podobne wypadki, w których policja strzelała i zabijała ludowców, poseł J. Smola ze Stronnictwa Ludowego powiedział: „Wspominam te nazwiska, ażeby z tej trybuny wyrazić, w imieniu chłopów ludziom tym cześć, bo polegli w obronie prawa i wolności, wolności chłopów i wolności narodu”.

Dopiero teraz po latach cały naród może oddawać hołd ofiarom ówczesnych policyjnych rządów. Właśnie tegoroczny obchód Święta Ludowego w Bochni, będzie miał na celu przypomnienie walk chłopów z sanacją, a je- go motywem przewodnim będą „wypadki łapanowskie”. W przeddzień Święta Ludowego zostanie odczytana w Łapanowie tablica ku czci ludowców poległych w dniu 5 czerwca 1932 r. W ten sposób Polska Ludowa odda hołd swoim bojownikom.

Jank.

Józef Sieradzki

Marks i Engels a sprawa polska

II*)

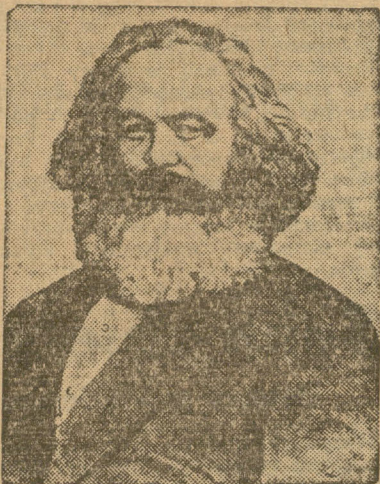
W roku 1846 powiedzieliśmy: nadchodzi teraz nasze czasy. Jakoż nadeszły one w pewnym znaczeniu. Teraz jednak nadejdą w całej pełni, teraz idzie już o życie”.

Tak pisał Karol Marks do Fryderyka Engelsa w roku 1857. Diagnoza ta odnosi się do wydarzeń z siódmego dziesiątka XIX wieku, który w dziejach polskich zaznaczył się rewolucją styczniową, w rozwoju zaś ruchu robotniczego zawiązką I Międzynarodówki.

Narodziny I Międzynarodówki wiążą się ściśle z powstaniem styczniowym. We wrześniu 1864 roku, na wielkim mityngu w sali św. Marcina w Londynie, odczytany był adres powitalny robotników francuskich, w którym pisano o powstaniu w Polsce: „Znowo oto Polska zatopiona została we krwi swych synów, a my pozostaliśmy tylko bezsilnymi widzami”. Uchwalono załozenie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego. Wyłoniono komitet dla opracowania statutu, który miał być zatwierdzony przez kongres. W składzie komitetu znaleźli się dwaj Polacy, a jednym z jego członków był Karol Marks.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotnicze czyli I Międzynarodówka powstała w 1864 roku, w Londynie. „Powstanie polskie — stwierdzali Marks i Engels w 1881 roku — które wywołało przyjacielski protest angielskich i francuskich robotników przeciwko międzynarodowemu przestępstwu ich rządów, posłużyło jako punkt wyjścia dla Międzynarodówki, która została założona przy udziale polskich wygnańców”. To klasyczne świadectwo znajduje pełne potwierdzenie w dokumentach Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego. Rozpoczęło ono swe obrady protestem przeciw ujarzmieniu Polski, jak to o pokolenie później wspominała Róża Luksemburg. Engels zaś podnosił jako jego zasługę, że dało jawny wyraz powszechnemu instynktowemu dążeniu klasy robotniczej, wypisując na swym sztandarze: „Opór carskim zakusom w Europie — odbudowanie Polski”.

Znalazło się miejsce dla sprawy polskiej w adresie wrześniowym. Znalazła się też ona na porządku



Karol Marks

dziennym obrad Konferencji Londyńskiej we wrześniu 1865 roku. Imieniem Rady Generalnej przemawiał Marks za koniecznością przeciwdziałania wzrastającemu w Europie wpływowi Rosji przez przywrócenie — zgodnie z prawem do stanowienia o sobie narodów — niepodległej Polski, opartej na zasadach demokratycznych i socjalistycznych.

Franciszek Mehring, którego piękna biografią Karola Marksa już wspominaliśmy, pisze obszernie o zainteresowaniu, jakie żywił Marks w omawianym czasie dla sprawy polskiej. Zwycięstwo despotyzmu carskiego na ziemiach polskich poczytywał Marks za jedno z najpoważniejszych współczesnych wydarzeń politycznych w Europie a w odbudowie niepodległej Polski widział sposób zahamowania i odparcia carskich zakusów. Toteż Marks, który wbrew oporowi Proud-honistów, utrzymał sprawę polską na porządku dziennym obrad, położył na nią bardzo silny nacisk w Adresie Inauguracyjnym Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego.

Tak więc socjalizm od chwili ukształtowania się jako świadomy ruch wyzwolicielski, oparty na teorii marksistowskiej, głosił niepodległość Polski. Międzynarodowy ruch robotniczy był trybuna, z której i wtedy i później słyszano wciąż uciwłe słowa o konieczności wkrzeszenia Polski na Kongresie Genewskim, we wrześniu

*) Por. „Wielki przyjaciel”, „Dziennik Polski” nr 119.

1866 roku, Marks przełamywał opory i niewystarczający stopień uświadomienia w sprawie polskiej — delegacji francuskich i szwajcarskich robotników, reprezentując pogląd, że ruch robotniczy będzie nieustannie powstrzymywany, przerywany i hamowany, dopóki ta wielka bolączka europejska nie zostanie zażegnana (Mehring). Osobna uchwała Kongresu głosiła postulat wkrzeszenia Polski na zasadach socjalistycznych.

Takie było stanowisko rewolucyjnego proletariatu. Natomiast dyplomacja zachodnich państw zdobywała się co najwyżej na piękne słowa, „gadaninę o przychylności dla Polaków”, jak to trafnie określił Fryderyk Engels — w iście rzeczy zaś spieszyła z usługą pomocą caratowi i Rosji. W 1863 roku premier rządu Jego Królewskiej Mości Wielkiej Brytanii, lord Russel w publicznej mowie stwierdził:

— Ani zobowiązania, ani honor Anglii, ani jej interesy, nic nas nie skłania do rozpoczęcia z Rosją wojny z powodu Polski.

A w rok później, gdy powstanie w zaborze rosyjskim chyliło się już do upadku, brytyjski minister spraw zagranicznych, lord Palmerston oświadczył w Izbie Gmin, że sama myśl o wojnie Anglii z Rosją z powodu Polski byłaby „szaleństwem” i że tylko „polska krótkowzroczność” ponosi winę, jeżeli ktokolwiek z Polaków uwierzył w możliwość podobnej wojny.

Pomiędzy stanowiskiem rewolucyjnego socjalizmu a dyplomacją państw kapitalistycznych w tej sprawie, była różnica jak pomiędzy niebem a ziemią. Engels tłumaczył robotnikom niemieckim, że w odbudowie Polski mają większy interes niż robotnicy jakiegokolwiek innego kraju. W traktacie o „Klasie robotniczej a kwestii polskiej” (1866, „Commonwealth”) wskazywał, że „gdziekolwiek klasa robotnicza wzięła samodzielną udział w ruchach politycznych, tam — od samego początku — jej polityka wyrażała się w dwu słowach: odbudowanie Polski”.

Tak było z czartystami w Anglii, robotnikami francuskimi przed 1848 rokiem i w maju tego pamiętnego roku, gdy na czerwonych sztandarach w Paryżu widniały słowa „Vive la Pologne”. Również niemieckie pisma robotnicze w okresie Wiosny Ludów żądały wojny z carską Rosją dla uwolnienia Polski. „To samo, kończył Engels, jest i dziś... Klasy robotnicze Europy jednogłośnie żądają odbudowania Polski, a to żądanie jest nieodłączną częścią ich programu politycznego, najbardziej dobitnym wyrazem ich polityki zagranicznej”.

Karol Marks radził rosyjskiej sekcji Międzynarodówki, aby za swe główne zadanie uznała pracę nad wyzwoleniem Polski (1869). Polakom doradzał współdziałanie z rewolucjonistami rosyjskimi: „dziś, gdy walka ta rozwija się wśród samego ludu polskiego, niech ją podtrzymuje propaganda, prasa rewolucyjna, niech łączy się ona z usiłowaniami naszych braci rosyjskich” (1881). W drgającej szlachetnym uniesieniem, napisanej brylantowym piórem drugiej odezwie Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników (wrzesień 1870) — piętnował hipokryzję patriotów niemieckich, którzy „oburzają się na widok fortów francuskich w Metz i Strassburgu, ale nie widzą nic złego w olbrzymim systemie fortyfikacji rosyjskich w Warszawie, Modlinie i Dęblinie. Drżąc z obawy na myśl o okropnościach najazdów bonapartystowskich, zamykają jednocześnie oczy na smrotę carskiego patronatu”.

W Marksa „Wojnie domowej we Francji” znalazły się najbardziej pochlebne słowa dla bohaterstwa Polaków, którzy brali udział w walkach i obronie Komuny Paryskiej. Jak na kartach „Manifestu Komunistycznego” wspomniany jest Kraków i Polska za rewolucję 1846 roku, tak w klasycznym traktacie o Komunie Paryskiej uwiecznieni zostali Polacy za udział w pierwszych szeregach Komuny. Jeszcze później, w 1881 roku, odpowiadając na wstąpienie Ludwika Waryńskiego i innych wydawców genewskiego pisma „Równość”, Marks, Engels, Lafargue i Lessner podnosili wybitne zasługi Polaków dla sprawy rewolucyjnej, w szczególności zaś przypominali krwawe dni w Wersalu, przed sądem wojennym, po zgnieceniu Komuny, gdy „dosyć było nazywać się Polakiem, by zostać rozstrzelanym”.

W stanowisku wobec sprawy polskiej wyrażała się zasada, jedna z najbardziej postępowych w dziejach społeczeństw i narodów — ich prawa samookreślenia i samoostanowienia o sobie. Wzięła ona początek i była rozwinięta w ramach rewolucyjnego ruchu jako program zarówno dla na-

rodów gnębionych jak i stosujących politykę zaborczą i ucisk.

— Lud, który gnębi inne — nie może się sam wyemancypować.

— Szczera współpraca międzynarodowa ludów europejskich możliwa jest jedynie wówczas, gdy każdy z narodów tych jest u siebie w domu zupełnie niezależny.

— Dopóki żołnierze rosyjscy stoją w Polsce, dopóty lud rosyjski nie może uwolnić się sam ani politycznie ani społecznie.

— Roszczenia Polski do miejsca w europejskiej rodzinie narodów są nieodparte.

Tak uczył Fryderyk Engels.

Jak wyobrażali sobie Polskę obaj twórcy naukowego socjalizmu? Czy mieli na myśli słaby twór, zamknięty w ciasnych granicach, zależny od wielkich potęg politycznych?



Fryderyk Engels

Z okazji polemiki z Michałem Bakuninem wypowiedział się Engels za przyznaniem Polsce wybrzeża bałtyckiego, wliczając w to wybrzeże Gdańsk, zaś Marks w 1848 roku napisał na ten temat: „Polska musi posiadać nie tylko dorzecza, ale i ujścia wielkich rzek, oraz przynajmniej nad Morzem Bałtyckim wielki pas wybrzeża”. Tak dosłownie określał Marks terytorialne założenia przyszłej niepodległej Polski. „Ma się rozumieć — zastrzegam — że idzie tu nie o zbudowanie jakiejś Polski od parady, niezależnej tylko na papierze, lecz o wzniesienie państwa istotnie zdolnego do życia, państwa na trwałych podstawach”.

Czynnik, który tego dokona, widzieli Marks i Engels w ludzie polskim. „Niepożyta siła żywotna ludu polskiego jest rekojnią jego przyszłego odrodzenia narodowego” — stwierdzał Engels w przedmowie do polskiego wydania „Manifestu Komunistycznego” w 1892 roku. Zalety rewolucyjnego ludu cenili obaj wysoko, zwłaszcza za rok 1846, a Engels osobno podnosił olbrzymie zasługi, które położyła Polska dla sprawy rewolucji od czasów Tadeusza Kościuszki. Obaj upatrywali w ludzie polskim pewnego sprzymierzeńca rewolucji, na którego można liczyć we wszystkich okolicznościach.

Orientacja rewolucyjna stanowi dla Polski naturalny, jedynie słuszny program polityczny. „Polskę, bardziej jeszcze niż Francję, postawił rozwój historyczny i pociąganie dzisiejsze przed alternatywą: być rewolucyjną, albo zginąć”.

Jest to jedna z najgłębszych uwag o sprawie polskiej, wypowiedziana przez Engelse w 1874 roku. Los rewolucyjnej Polski był bliski pionierom narodowego wyzwolenia społeczeństw. „Odrodzenie niepodległej, silnej Polski jest sprawą, która obchodzi nie tylko Polaków, lecz i nas wszystkich”.

Niepodległość owa „może być wywalczona tylko przez młody proletariatski i w jego rękach będzie całkowicie bezpieczna”. Gdy Fryderyk Engels głosił to, Karol Marks już od niespełna dziesięciu lat spoczywał na cmentarzu w Highgate. Przyjaciel jego i współtwórca jego dzieła, w nieogólnym rozumie, opartym na świetnej nauce o rozwoju społeczeństw, z nieugiętą konsekwencją zasad głosił prawdę, którą potwierdzić miała przyszłość:

— Robotnikom całej pozostałej Europy niepodległość Polski potrzebna jest tak samo jak i robotnikom polskim.

Jakże łatwa jest ocena stosunku Karola Marksa i Fryderyka Engelsa do Polski dla pokolenia, którego udziałem stało się wyzwolenie, które może o sobie powiedzieć, że teraz nastał w całej pełni nasz czas i nigdy już nie minie.

TELEGRAMY

Proklamacja państwa Izrael

Nad Palestyną powiewa flaga niebiesko-biała

Tel. Aviv, 15 maja (API). Na uroczystym posiedzeniu Żydowskiej Rady Narodowej w Tel Aviv w piątek o godz. 15 proklamowano utworzenie żydowskiego państwa narodowego pod nazwą Izrael. — Proklamacja została ogłoszona przez nową radiostację żydowską „Głos Izraela” na 8 godzin przed wygaśnięciem brytyjskiego mandatu w Palestynie, ponieważ wieczór rozpoczyna się święto sabatu. Proklamacja Żydowskiej Rady Narodowej głosi m. in.:

„My członkowie Rady Narodowej, reprezentujący naród żydowski w Palestynie oraz światowy ruch żydowski, na mocy naturalnego i historycznego prawa narodu żydowskiego oraz rezolucji Generalnego Zgromadzenia ONZ proklamujemy utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie, które przyjmie nazwę Izrael. Od chwili wygaśnięcia mandatu brytyjskiego do czasu utworzenia wybranych legalną drogą ciał ustawodawczych i zgodnie z konstytucją, która ma być opracowana przez zgromadzenie konstytucyjne, do dnia 1 października 1948 r. funkcje tymczasowego rządu Izraela sprawować będzie urzędująca obecnie Żydowska Rada Narodowa.

Państwo żydowskie będzie otwarte dla wszystkich Żydów, rozproszonych na świecie, będzie popierało rozwój gospodarki kraju, dbając o dobro wszystkich mieszkańców oraz wprowadzać będzie w życie zasady całkowitego politycznego i społecznego równouprawnienia wszystkich obywateli, teli bez względu na rasę, wiarę i płeć. Państwo żydowskie zabezpieczy wszystkie świątynie i miejsca święte oraz będzie skrupulatnie wprowadzało w życie zasady Karty Narodów Zjednoczonych.”

Proklamacja Rady Narodowej wyzwała Narody Zjednoczone do udzielania Żydom pomocy w tworzeniu państwa i domaga się przyjęcia Izraela do ONZ. Apeluje ona również do Arabów, zamieszkających w państwie żydowskim, by powrócili na drogę pokoju i zapewnią ich, że będą mogli korzystać z całkowitego równouprawnienia zarówno jako obywatele, jak również jako członkowie instytucji państwowych i ciał ustawodawczych. Rada Żydowska zwraca się także z propozycją pokoju do państw arabskich, sąsiadujących z Palestyną.

Opublikowano listę rządu żydowskiego: premier i minister obrony Ben Gurion, min. spraw zagr. Mosze Szertok, min. spraw wewn. Gruenbaum, skarbu Kaplan, spraw arabskich Shitreet, sprawiedliwości Rosenbluet, komunikacji Remez, pracy Bentow, wyznań Fisman, handlu i przemysłu Bernstein, imigracji Szapiro. Rząd utworzony został przez koalicję głównych partii lewicy, demokratów i ortodoksów i zbierze się na pierwszym posiedzeniu w niedziele. Sztab generalny znajduje się pod kierownictwem ministra obrony Ben Guriona.

Po proklamowaniu państwa żydowskiego Ben Gurion podał do wiadomości, że anulowana zostaje brytyjska

księga i ustawy w sprawie imigracji i sprzedaży ziemi Żydom. Inne ustawy rządu palestyńskiego będą tymczasowo jeszcze utrzymywane w mocy pod warunkiem, że nie naruszają niepodległości państwa żydowskiego.

Mimo proklamowania państwa żydowskiego, walki między Arabami i Żydami trwają nadal. W Jerozolimie oddziały żydowskie zajęły dawną strefę bezpieczeństwa natychmiast po wycofaniu stamtąd ostatnich żołnierzy brytyjskich. Błękitno-biała flaga żydowska powiewa już nad wieloma budynkami wojskowymi w mieście.

W północnej Palestynie oddziały Hagany zaatakowały port Acre, zajmując we wczesnych godzinach rannych radiostację. Po wycofaniu wojsk brytyjskich z arabskiego portu w Jaffie wielki pas terytorium przybrzeżnego objęli Żydzi. Brytyjskie okręty wojenne, blokujące wybrzeża Palestyny, zostały wycofane. Po zniesieniu blokady brytyjskiej, do portu w Tel Avivie wpłynęły okręty brytyjskie, wiozące dostawy żywności.

Generał sir Allan Cunningham, który z ramienia W. Brytanii jako państwa mandatowego, sprawował w Palestynie władzę wysokiego komisa-

rza, opuścił w piątek rano Jerozolimę, a po krótkim pobycie w Haifie wsiadł na okręt, którym odpłynął do Anglii. Przed zaokrętowaniem gen. Cunningham pożegnał się z żydowskim burmistrzem i jego arabskim zastępcą w Haifie i przyjął defiladę oddziałów brytyjskich, które także opuszczają wkrótce Ziemię Świętą. Po wyjeździe wysokiego komisarza, opuszczona została flaga brytyjska, powiewająca od 30 lat nad gmachem gubernatorstwa w Jerozolimie.

Na pokładzie „Błyskawicy” odpłynęli goście czechosłowaccy do Szczecina

Warszawa, 15 maja (AP). Pierwszego dnia swego pobytu w Polsce, minister dr Clementis złożył wizytę — premierowi J. Cyrankiewiczowi, wicepremierowi W. Gomułce, min. Modzelewskiemu, oraz przyjęty został na specjalnej audiencji przez Prezydenta R. P. Bolesława Bierutę w Belwedrze. Czechosłowacki minister transportu Alois Petr złożył wizytę oficjalną min. Rapackiemu i min. Rabanowskiemu. W godzinach popołudniowych goście czechosłowaccy zwiedzili odbudowaną się stolicę, wieczorem zaś wzięli udział w bankiecie wydanym na ich cześć przez premiera w Prezydium Rady Ministrów. O godz. 22.00 min. dr Clementis wraz z towarzyszącymi mu osobami wyjechał do Szczecina, gdzie w imieniu rządu czechosłowackiego

Współpraca polsko-czechosłowacka

Nie ma różnic poglądów

Konferencja ministrów Petra i Rapackiego

Warszawa, 15 maja (PAP). Dnia 13 bm. minister Żeglugi Adam Rapacki odbył konferencję z czechosłowackim ministrem komunikacji p. Alois Petrem, któremu towarzyszył inż. Josef Zelinka z czechosłowackiego prezydium rady ministrów oraz sekretarz ministra, radca Mirosława Prohaska. Ze strony polskiej w konferencji wzięli udział wyżsi urzędnicy ministerstwa Żeglugi z wiceministrem Kazimierzem Petrusiewiczem na czele.

Tematem konferencji były sprawy związane z wykorzystaniem portów polskich przez Czechosłowację. Po konferencji minister Petr i minister

Rapacki oświadczyli przedstawicieli wi PAP, co następuje:

Minister Petr podkreślił symboliczne dla zacieśniającej się przyjaźni obojga krajów, znaczenie wspólnego korzystania z dostępu do morza. Związane z tym sprawy techniczne omawiane przez obydwu ministrów są częścią łączących obydwu państwa i narody spraw politycznych, gospodarczych i innych.

Spotkanie obu ministrów pozwoliło ustalić wspólny punkt widzenia na zagadnienia związane ze współpracą na terenie portów polskich, przy czym nie natrafiono na żadne różnice poglądów. Współpraca ta będzie miała niewątpliwie historyczne znaczenie dla stosunków między obydwoma państwami.

Minister Rapacki oświadczył, że pierwsze spotkanie ministrów czechosłowackiego i polskiego dla omówienia całokształtu spraw morskich posiada wielką wagę. Współpraca na tym odcinku i służba polskich portów na rzecz interesów obu narodów mogła nastąpić dopiero wtedy, kiedy zostały przezwyciężone dwie przeszkody: planowa i wieloletnia polityka niemiecka, zmierzająca do podporządkowania Czechosłowacji Niemcom oraz dawny ustroj jednego i drugiego państwa, który wysuwał na czoło interesy — często sprzeczne — poszczególnych kapitalistycznych koncernów.

W tej chwili, dzięki rozbiciu potęgi Niemiec i dzięki ustrojowi demokracji ludowej, oba państwa mogą rozwiązywać swe problemy z punktu widzenia prawdziwego, szeroko widzianego interesu obu narodów — na drodze prawdziwie przyjaznej współpracy.

Kto kandyduje w Czechosłowacji?

Praga, 15 maja (WR). Jedyną listą kandydatów czechosłowackiego Frontu Narodowego na zbliżające się wybory do parlamentu obejmuje przedstawicieli różnych zawodów. W szczegółowej liście obejmuje nazwiska 160 robotników, 144 urzędników, 48 rolników, 47 nauczycieli i profesorów, 26 kobiet, 18 wojskowych, 13 lekarzy, 6 studentów i 8 dziennikarzy oraz ludzi innych zawodów.

Wizyta księżniczki Elżbiety w Paryżu

Paryż, 15 maja (PAP). Do Paryża przybyła z wizytą oficjalną następczyni tronu angielskiego księżniczka Elżbieta wraz z małżonkiem księciem Edynburga. Para książęca została przyjęta przez prezydenta Republiki Francuskiej Vincenta Auriola. W czasie audiencji prezydent wręczył księżniczce Elżbiecie insygnia wielkiego krzyża Legii Honorowej. Książę Edynburga odznaczony został orderem Krzyża Wojennego z palmami.

Na falach radiowych

* Według ostatnich doniesień z Palestyny, sytuacja w kraju w ostatnich godzinach zaostrzyła się nagle; w Jerozolimie toczą się ostre walki.

* Komitet polityczny ONZ uchwalił w piątek ograniczenie interwencji ONZ w Palestynie jedynie do wysłania do Palestyny swego mediatora.

* Księżniczka holenderska Juliana złożyła przed parlamentem ślubowanie jako regentka. Z dniem 1 września ks. Juliana po abdykacji królowej Wilhelminy zostanie królową.

* Syn cesarza Wilhelma, ks. August Wilhelm skazany został przez sąd denazifikacyjny w Ludwigsburgu na 2 i pół roku obozu pracy i konfiskatę 40 proc. majątku.

Feralna trzynastka

Seria katastrof lotniczych

Londyn, 15 maja (PAP). 13 bm. przyniosła serię katastrof lotniczych. W Kongo Belgijskim uległ katastrofie samolot Sadena, mający na swym pokładzie podobno 31 osób. Do miejsca katastrofy wyruszyły drużyny ratownicze, dotychczas jednak nie wiadomo, czy któryś z pasażerów pozostał przy życiu.

W Ardenach, w południowej Francji, rozbił się samolot brytyjski, którego pasażerowie, córka b. amerykańskiego ambasadora w Londynie Kennedy, jej towarzysz oraz pilot i radiooperator ponieśli śmierć.

9 osób zostało zabitych w czasie katastrofy superfortecy w Arabii Saudyjskiej.

W czasie burzy w stanie Massachusetts uległ katastrofie amerykański samolot typu Skymaster, pociągając trzy ofiary.

Wyrok na zdrajcę W Czechosłowacji

Praga, 15 maja (API). Sąd Najwyższy w Pradze skazał na karę śmierci majora Józefa Kozika, któremu udowodniono wydawanie tajemnic wojennych obcemu mocarstwu, próbie ucieczki do Niemiec w marcu br. i antypaństwową działalność. Kara śmierci zamieniona została na 18 lat więzienia.

Delegacja polska wróciła z Moskwy

Wartość dostaw z ZSRR w 1948 r. wyniesie ponad 110 milionów dolarów

Warszawa, 15 maja (PAP). Po zakończeniu rokowań handlowych polsko-radzieckich, w dniu 14 bm., powróciła samolotem z Moskwy polska delegacja handlowa pod przewodnictwem podsekretarza stanu do spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. L. Grossfelda.

Na lotnisku Okęcie delegację powitał wyższy urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dyr. departamentu traktatowego ministrem pełnomocnym inż. H. Różańskim na czele. Z ramienia ambasady radzieckiej obecny był zastępca przedstawiciela handlowego w Polsce p. Małow.

W wyniku pertraktacji, toczących się w Moskwie między ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR i polską delegacją handlową pod przewodnictwem podsekretarza stanu dr. L. Grossfelda, dnia 13 maja br. został podpisany protokół, ustalający wzajemne dostawy towarowe na 1948 r., w ramach umowy o wzajemnych dostawach towarów w latach 1948—1952 z dnia 26 stycznia.

Na zasadzie tego protokołu ustalono, iż wartość dostaw w 1948 r. wyniesie ponad 110 milionów dolarów z każdej strony. Związek Radziecki ma dostarczyć Polsce: bawełnę, rudę żelazną, chromową i manganową, metale kolorowe, produkty naftowe, traktory i samochody, chemikalia i inne towary. W zamian Polska ma dostarczyć ZSRR: wyroby włókiennicze i dziane, konfekcję, cynk i blachę cynkową, cement, wagony kolejowe, wyroby żelazne, cukier, węgiel i koks, szkło i porcelanę, papier i wyroby papierniczne, chemikalia i inne.

Protokół podpisali ze strony ZSRR: minister handlu zagranicznego — A. Mikołaj, zaś ze strony Polski — podsekretarz stanu dr. L. Grossfeld. Przy podpisywaniu protokołu obecni byli ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski oraz członkowie obu delegacji.

Pertraktacje toczyły się w przyjaznej atmosferze wzajemnego zrozumienia.

Pertraktacje toczyły się w przyjaznej atmosferze wzajemnego zrozumienia.

Sejm zbierze się 21 maja

Ustawy spółdzielcze na porządku dziennym

Warszawa, 15 maja (SAP). Marszałek Sejmu Władysław Gomułka ogłosił zwolnienie posiedzenia Sejmu na dzień 21 maja, godz. 11 rano.

Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu obejmuje: 1) pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw o ratyfikacji układów i konwencji kulturalnej między Polską a Węgrami, podpisaną w Budapeszcie dnia 31 stycznia 1947 oraz protokołu podpisanego w Londynie dnia 17 lipca 1947 r. w sprawie zmiany układu o patentach niemieckich,

2) Sprawozdanie komisji o rządowych projektach ustaw: a) o centralnym związku spółdzielczym i centralach spółdzielni, b) o centralach spółdzielczo-państwowych, c) o przedsiębiorstwach państwowo-spółdzielczych.

3) Sprawozdania komisji przemysłowej o dekreтах rządu RP.: a) o częściowej zmianie prawa przemysłowego, b) o zmianie ustawy z dnia 19 lipca 1939 r. o Izbach Rzemieślniczych i ich związkach, c) o ustaleniu cen na niektóre artykuły w przemyśle prywatnym, d) o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Uroczystości we Wrocławiu

Order „Czerwonej Gwiazdy” na sztandarach pułków saperskich

Wrocław, 15 maja (PAP). Dnia 14 bm. szkoła podchorążych wojsk inżynieryjno-saperskich we Wrocławiu, a wraz z nią całe odrodzone Wojsko Polskie obchodziło uroczystości piątą promocję oficerów wojsk saperskich, połączoną z podniosłym aktem dekoracji orderem „Czerwonej Gwiazdy” sztandarów I i II warszawskich pułków saperskich oraz I pułku pontonowego, odznaczonych już uprzednio Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Grunwaldu.

Na uroczystości przybył do Wrocławia marsz. Polski Michał Żymierski, dowódca wojsk lądowych gen. broni Popławski oraz attaché wojskowy Związku Radzieckiego w Warszawie gen. mjr. Małow i inspektor wojsk inżynieryjno-saperskich gen. dywizji Bardzowski w otoczeniu generalicji wrocławskiej, woj. wrocławskiego mgr Piaskowskiego i przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych i społeczeństwa.

Obecni na uroczystości wystuchali mszy św. polowej, odprawionej przy ołtarzu zbudowanym z pontonów. — Wśród podniosłej ciszy adiutant szkoły płk. Olipra odczytał rozkaz o udekorowaniu orderem „Czerwonej Gwiazdy” nadanym przez Radę Najwyższą ZSRR sztandarom bohaterów pułków saperskich W. P., które okryły się nieśmiertelną chwałą na całym szlaku bojowym odrodzonego Wojska Polskiego od Lenino po Berlin.

W obecności marszałka Żymierskiego, attaché wojskowego ZSRR, generała Małowa i generalicji, sztandary zostały uroczysto udekorowane. Następnie marszałek Polski promował podchorążych na oficerów wojsk saperskich. Marszałek Żymierski wygłosił następnie przemówienie do promowanych. Uroczystości zakończyła defilada oraz wspólny żołnierski obiad.

Anglia wyda Polsce Dehringa

Londyn, 15 maja (PAP). Agencja Reutersa donosi, że władze brytyjskie postanowiły wydać Polsce dr. Władysława Dehringa, który w czasie pobytu w Oświęcimiu, pracował w szpitalu obozowym i dopuścił się licznych przestępstw przeciwko więźniom obozu.

Polsko-bułgarska wymiana kulturalna

Sofia, 15 maja (PAP). Zakończyły się tu obrady polsko-bułgarskiej mieszanej komisji kulturalnej. Na ostatnim posiedzeniu uzgodniono sprawy związane z pracami tej komisji, oraz roczny plan wymiany kulturalnej i współpracy pomiędzy obu narodami. Porozumienie podpisali — ze strony polskiej wiceminister Oświaty Krassowska, z bułgarskiej zaś — przewodniczący podkomisji Obretenow i Trajanowski.

O prasie „Czytelnika” w Czechosłowacji

Praga, 15 maja (Kos). Dziennik czeński „Zemedeleske Noviny” organ czechosłowackiego Związku Rolników komentując rozgłos jaki zdołała sobie za granicą słowiańska wystawa rolnicza w Pradze, zamieszcza na pierwszej stronie fotomontaż wycinków z prasy polskiej, m. in. wycinki „Dziennika Polskiego”, „Rzeczpospolitej” oraz „Dziennika Zachodniego”. Dziennik czeński podkreśla wielkie zasługi pism „Czytelnikowskich” na polu zbliżenia międzysłowiańskiego.

* Premier belgijski Spaak wobec osiągnięcia porozumienia między obu partiami wchodzącymi w skład rządu, wycofał swą dymisję.

Po wystąpieniu Marshalla i Bevina

Gra dyplomatyczna Waszyngtonu

Decyzja Marshalla zaważy na jego karierze

Paryż, 15 maja (A). Opublikowano przez Moskwę wymiana not między ambasadorem USA w Moskwie, Bedell Smithem a ministrem Molotowem, została przyjęta przez opinię światową jako zapowiedź odprężenia w międzynarodowej sytuacji politycznej. Późniejsze jednak oświadczenia Marshalla i Bevina, a także Trumana, wywołały rozczarowanie, czemu daje wyraz prasa światowa.

I tak „Daily Express” w artykule wstępnym zaznacza, że szary człowiek jest oszołomiony i rozczarowany błędnym rozwojem wydarzeń. Nie obchodzi go finezja dyplomatyczna, ocenia on sytuację w sposób nader prosty. Przeciwny obywatel nie może zrozumieć, jak osiągnie się porozumienie bez przygotowania konferencji między Moskwą a Waszyngtonem. Nic dziwnego — pisze „Daily Express” — że społeczeństwo brytyjskie przyjęło z uczuciem ulgi i z ogromnym zadowoleniem wiadomość o wymianie poglądów między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi. Obecnie oświadczenia Marshalla i Bevina wywołały przynębie.

„Times”, usiłujący w kilku notatkach usprawiedliwić stanowisko rządu amerykańskiego i brytyjskiego, zmuszony jest przyznać w korespondencji z Waszyngtonu, że departament stanu jest tak pochłonięty swą grą dyplomatyczną, że nie dostrzega olbrzymiego niemal tragicznego zainteresowania prostego człowieka na całej kuli ziemskiej wymianą poglądów. Prosty człowiek w Stanach Zjednoczonych i we wszystkich innych krajach żyje sobie bowiem, aby rozmowy zostały podjęte i owocnie zakończone. Ostatnie dni — czytamy w „Timesie” — ujawniły, jakie jest prawdziwe nastawienie wszystkich narodów świata.

ta: okazało się, że pragną one trwałego pokoju. Lecz pragnienia te nie mogły przeniknąć przez grube mury departamentu stanu.

Dziennik „L'Humanité” określa oświadczenie Marshalla jako „co najmniej nieoczekiwane”. Widocznie — pisze dziennik — amerykański sekretarz stanu przeraził się rozgłosem sprawy, która — jego zdaniem — nie powinna przekraczać granic manewru dyplomatycznego i wyborczego. Marshall spodziewał się, że Molotow nie odpowie na propozycję amerykańską i podczas gdy sprawy będą się przeciągać — Zachód zorganizuje się wojskowo i politycznie pod egidą Ameryki.

Dziennik uważa, że nota amerykańska mogłaby posłużyć w przyszłości Trumanowi dla odpowiedniego nastawienia obywateli amerykańskich, zaniepokojonych rozwojem sytuacji międzynarodowej. „Odrzeczono by wtedy notę Be-

dell Smitha — pisze dziennik — aby posłużyć się nią przeciw argumentom Wallace'a i partii pokoju, oskarżając Związek Radziecki o odrzucenie rozmów. Pokojowa wola Związku Radzieckiego pokrzyżowała te plany. Związek Radziecki wniósł sprawę na forum narodów.”

„Ce Soir” wskazuje dwa powody, które spowodowały wystąpienie Marshalla. Pierwszym jest pragnienie ocalenia pozorów przed opinią amerykańską. Departament stanu spodziewał się, że oferta jego pozostanie w tajemnicy, a w wypadku niepowodzenia zrzuci odpowiedzialność na Związek Radziecki. Drugim powodem — zdaniem dziennika — jest stanowisko Londynu i Paryża wobec ewentualności bezpośrednich rozmów między USA i ZSRR.

„Franc Tireur” nazywając posunięcie Marshalla „monumentalną niezręcznością” zapytuje czy na takie stanowisko nie wpłynęły wizyty ambasadorów Francji i Anglii. „W oczach opinii światowej Moskwa zaproponowała konferencję, a Waszyngton ją odrzuca. Decyzja Marshalla może fatalnie zaważyć na jego karierze i posłużyć opozycji amerykańskiej, grupującej się wokół Wallace'a”.

Dla Trumana sytuacja polityczna nie uległa zmianie

Waszyngton, 15 maja (A). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że popiera w pełni politykę ministra spraw zagranicznych Marshalla i solidaryzuje się z

jego wyjaśnieniami dotyczącymi wymiany not między min. Molotowem a ambasadorem amerykańskim w Moskwie Bedell Smithem.

Mimo, iż Marshall w oświadczeniu swym z dnia 12 maja usiłuje pomniejszyć znaczenie noty ambasadora amerykańskiego, prez. Truman podkreślił, że treść noty amerykańskiej wręczanej min. Molotowowi była przedmiotem dyskusji na specjalnym posiedzeniu, na którym byli obecni oprócz prez. Trumana i min. Marshalla wszyscy członkowie rządu.

W końcu prez. Truman zaznaczył, że jego zdaniem wymiana poglądów między rządem amerykańskim i radzieckim nie zmieniła w niczym obecnej sytuacji politycznej.

Mord polityczny w USA

Zwolennik Wallace'a zamordowany w chwili gdy opuszczał wiec wyborczy

Nowy Jork, 15 maja (API). Przewodniczący komitetu wyborczego na rzecz kandydatury Wallace'a na prezydenta w Charlestonie i członek związku marynarzy w Południowej Karolinie został zamordowany w chwili, gdy opuszczał wiec wyborczy.

Zabójstwo ma charakter polityczny. Władze bezpieczeństwa b. opieszałe zabrały się do śledztwa, obawiając się skompromitować przedstawicieli miejscowej plutokracji, którzy — jak twierdzą powsechnie — zamieszani są w zabójstwo.

Nie bacząc na terrorystyczną działalność reakcji, zwolennicy Wallace'a w USA rozwijają coraz szerszą akcję wyborczą. W N. Jorku utworzony został specjalny komitet związkowy, którego celem jest poparcie kandydatury Wallace'a na prezydenta USA. Na drodze powszechnej zbiórki komitet zamierza stworzyć fundusz wyborczy w wysokości pół miliona dolarów. W Komitecie zasiadają m. in. delegaci obu amerykańskich organi-

zacji związkowych CIO i AFL. W N. Jorku utworzony został także komitet organizacyjny złożony z kobiet, pragnących widzieć Wallace'a na fotelu prezydenta.

Protest Związku Radzieckiego w Atenach przeciw masowym egzekucjom

Moskwa, 15 maja (PAP). Jak wiadomo, w ostatnich czasach wzmożyły się w Grecji prześladowania demokratów, które — przybrały charakter masowych egzekucji patriotów greckich. Wśród straconych znajduje się wielu członków Ruchu Oporu. W związku z tym chargé d'affaires radziecki w Atenach, Czernyszew, w imieniu rządu ZSRR złożył na ręce greckiego ministra spraw zagranicznych Tsaldarisa oświadczenie treści następującej:

„Rząd radziecki uważa za wskazane zwrócić uwagę rządu greckiego na to, że egzekucje demokratów, przeprowadzane w tej chwili w Grecji, wywołują oburzenie narodu radzieckiego. Prześladowania patriotów greckich, którzy w swoim czasie walczyli z okupantami niemieckimi, nie mają w opinii całego świata cywilizowanego żadnego usprawiedliwienia.

Spółeczeństwo radzieckie oczekuje natychmiastowego zaprzestania egzekucji, przeciwko którym burzy się sumienie narodu. Rząd radziecki całkowicie podziela te nastroje społeczeństwa radzieckiego”.

* Studenci uniwersytetu w Bukareszcie uchwalili wydelegować 100 ochotników, którzy wezmą udział w opracowaniu projektów odbudowy kraju. Ze zgłaszających się została wybrana najzdolniejsza.

Niemcy zachodnie włączone do bloku zachodniego?

Berlin, 15 maja (API). Brytyjski minister dla spraw Niemiec, lord Pakenham, oświadczył na konferencji prasowej w Frankfurtu, że czynione są przygotowania, aby udzielić mającemu powstać państwu zachodnio-niemieckiemu odpowiedniej roli w wojskowo-strategicznych planach „bloku zachodniego”.

Lord Pakenham zaprzeczył pogłoskom, jakoby państwo zachodnio-niemieckie otrzymać miało własną, aczkolwiek niewielką armię. Zapytany jednak, ile prawdy jest w twierdzeniu o organizacji zachodnio-niemieckiego ministerstwa spraw zagr. (Auwaertiges Amt), stwierdził tylko, iż informacje te są przedwczesne.

Oświadczenie to komentowane jest

Czy USA uznają państwo żydowskie?

Waszyngton, 15 maja (PAP). Na konferencji prasowej prezydent Truman oświadczył, na temat ewentualnego uznania przez rząd Stanów Zjednoczonych nowego państwa żydowskiego w Palestynie, że decyzja w tej sprawie zostanie powzięta później, gdy państwo żydowskie będzie już utworzone. Prezydent przyznał, że oświadczył zagadnienie Palestyny, a szczególnie sytuację powstałą w wyniku wygaśnięcia mandatu brytyjskiego z ministrem Marshalliem i podsekretarzem stanu R. Lovettem, lecz odmówił podania jakichkolwiek szczegółów co do dalszych zamiarów rządu Zjedn. w stosunku do Palestyny.

przez prasę niemiecką w ten sposób, że utworzenie samodzielnego ministerstwa spraw zagr. w Niemczech zach. nie nastąpi co prawda dzisiaj, ale nastąpić może jutro.

Kościół katolicki w Czechosłowacji

Przedstawiciele episkopatu rokują z Frontem Narodowym

Praga, 15 maja (BS). W Pradze rozpoczęły się rokowania między Centralnym Komitetem Akcji Frontu Narodowego a przedstawicielami episkopatu w Czechosłowacji. Władze kościelne reprezentują: biskup dr S. Trochta, prałat kanonik ks. Svec, wicekanclerz Rudolf Boerner, ks. dr J. Bownal, prywatny sekretarz arcybiskupa Pragi i dr Antoni Dworak z Olomuńca. W imieniu Komitetu Akcji występują: sekretarz generalny min. sprawiedliwości Cepicka, min. zdrowia ks. J. Plojhar i dr P. F. Fial.

Ogłoszony komunikat stwierdza, że w przyjaznej atmosferze pełnego zaufania stworzone zostały warunki dla szerszej współpracy. Obrady dotyczyć będą zagadnień wychowania religijnego i szkół kościelnych w świetle nowej ustawy o szkolnictwie, zagadnień finansowych dotyczących Kościoła, związanych z realizacją reformy rolnej, zagadnienia pracy w niedzielę i święta kościelne. Ustalono zostaną granice diecezji i przeprowadzone poprawki graniczne, uzależnione od granic państwa. Uregulowane zostaną sprawy prasy reli-

gijnej i kościelnej, stowarzyszeń katolickich, w szczególności młodzieżowych. Postanowiono, że obrady dotyczyć będą całego kraju, i że wobec tego zaproszeni zostaną również delegaci ze Słowacji.

Ugodniono następnie szereg punktów dotyczących wychowania religijnego i zachowania szkół kościelnych, zwłaszcza tych, które przygotowały do zawodu kapłańskiego.

„O POŁNOCY”

rewelacyjna
powieść szpiegowska

BORYSA RAJTANOWA

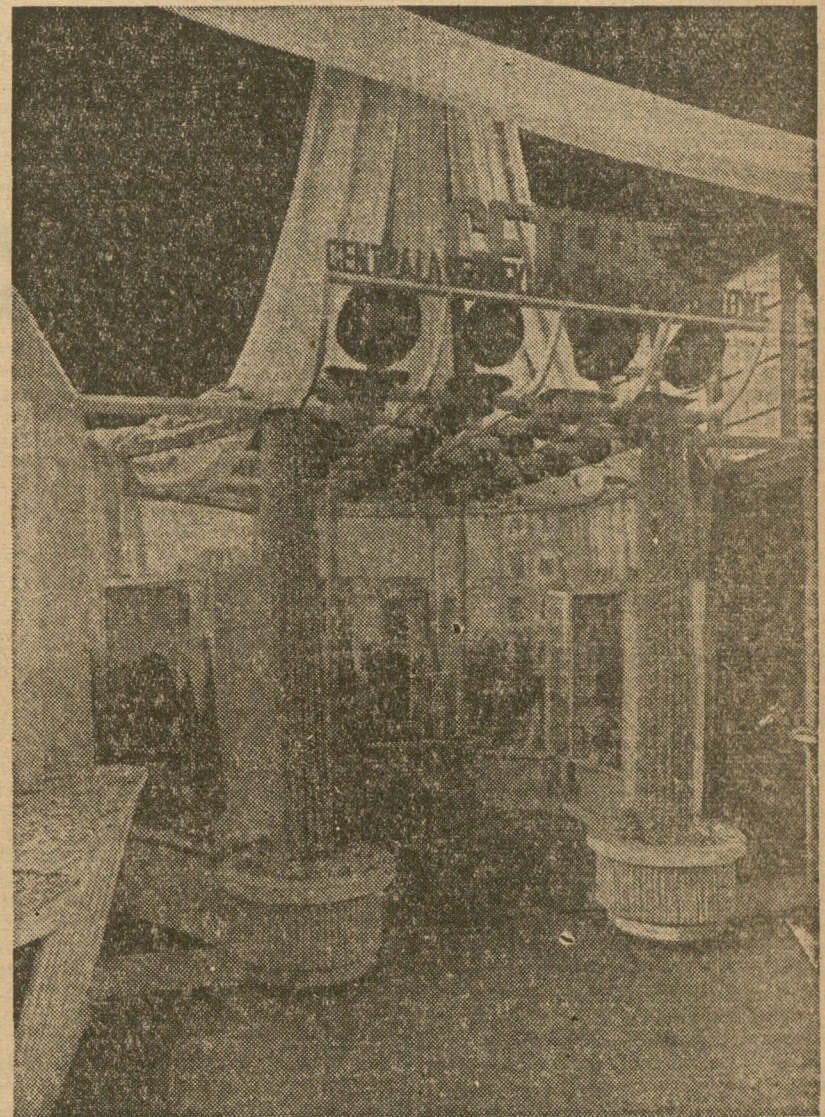
już wkrótce
w popołudniowym piśmie
„WIECZÓR”

179 w

Na zdjęciu...



Współzycie Polski i Czechosłowacji stanowi dziś przykład dla całego świata, a zewnętrznym przejawem tego bliskiego współzycia są częste wzajemne wizyty mężów stanu. „Jestem przekonany, że gdyby zasady, którymi kieruje się polityka polska i czechosłowacka, znalazły zastosowanie w ogólnej polityce międzynarodowej, w krótkim czasie nie było by żadnego problemu, którego nie można by rozwiązać”. — Tak oświadczył po przybytku do Warszawy, bawiący obecnie w Polsce czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr Clementis. Na zdjęciu minister Clementis (z lewej) w towarzystwie ministra Modzelewskiego opuszcza dworzec warszawski.



Po Międzynarodowych Targach Poznańskich i Słowińskich Wystawie Rolniczej w Pradze, trzecie z kolei państwo słowińskie otworzyło w tych dniach wielką wystawę międzynarodową. Międzynarodowe Targi w Zagrzebiu są dla południowo-wschodniej Europy nie mniejszym wydarzeniem niż niedawne Targi Poznańskie dla Europy środkowej. Pawilon Polski (na zdjęciu), którego zorganizowaniem zajęła się Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, odniósł ogromny sukces i budził ogólne zainteresowanie zwiedzających.



Bawiący obecnie w Polsce wycieczką Polaków ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, zwiedza cały kraj. Po wizytach na Wybrzeżu, w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, po zapoznaniu się z budującą się Polską dzisiejszą, gości z Ameryki przybył do Oświęcimia, aby na własne oczy obejrzeć świadectwa niedawnej okupacyjnej przeszłości. Na zdjęciu uczestnicy wycieczki, głęboko poruszeni, opuszczają teren obozu.

Wycieczka niemiecka Foto Ag. A.

Wieś, która była miastem i chce być miastem

Niespełna trzy tysiące mieszkańców to niewiele. Za mało na to, by Szczucin utrzymał swą przedwojenną godność miasta, ale dostatecznie wiele, by dzisiejsza wieś Szczucin miała ambicje i dążyła do kariery w hierarchii administracyjnej. Ambicje mieszkańców poparte są argumentami ważnymi. Szczucin pretenduje do roli węzłowego punktu na trasie z południa na północ, na skrzyżowaniu drogi kołowej i kolejowej z drogą wodną — Wisłą.

Wystarczy rzucić okiem na mapę, by przekonać się, że pretensje Szczucina nie są pozbawione podstaw. Przez Tarnów i Szczucin wiedzie prosta linia z południowego krańca województwa krakowskiego, od granicy południowej Polski — wprost na Warszawę. Linia ta przecina obecnie połączenie Krakowa z Warszawą pomiędzy Kielcami a Radomem. Linia ta pokrywa się z istniejącą linią kolejową Krynica—Tarnów, a następnie Tarnów—Szczucin i urywa się nad Wisłą. Dalej są już tylko szeroko rozlane nurty Wisły, przez które nie prowadzi most, zniszczone tereny przyczółkowe województwa kieleckiego, bez dróg i linii kolejowych. A tylko kilkadziesiąt kilometrów dzieli Szczucin od Kielc lub Radomia.

DWA BRZEGI

By Szczucin z powrotem odzyskał godność miasta, utraconą z powodu spadku liczby mieszkańców, konieczna jest odbudowa zniszczonych wojennych, a przede wszystkim odbudowa mostu na Wiśle. Na razie Szczucin, kresowe miasto województwa krakowskiego, połączone jest tylko promem z krańcami południowymi województwa kieleckiego. Prom nie jest najwygodniejszym środkiem przewozowym. Stąd większość interesów Szczucina i najbliższych okolic wiąże się z terenami położonymi na południe od Wisły. Drugi brzeg jest brzegiem obcym, żyje własnym życiem.

Przed wojną był most, drewniany wprawdzie, ale spełniał swoje zadanie. Spłonął w 1944 roku. Przed wojną rozpoczęto budowę mostu stałego. Ustawiono filary betonowe, stoją do dziś niezniszczone. Przerwana wojną budowa nie została podjęta. O linii kolejowej do Kielc lub Radomia nie było jeszcze mowy, nie było bodaj także mowy o budowie należytęj szosy. By dzisiaj dostać się ze Szczucina do Kielc, trzeba przeprawić się przez Wisłę, jechać po wyboistej drodze furmanką do odległego o 12 km Pacanowa, zdobyć miejsce w przepełnionym autobusie, kursującym tylko raz dziennie. Można także inaczej. Ale droga ta może służyć tylko wytrzymałym nerwowo i zadanym przygodę podróżnikom. O kilometr od przeprawy na Wiśle jest stacja kolejki wąskotorowej. Kolejka ta szerokim łukiem przez Staszów, niewytłumaczonymi zrykami wiedzy do Jędrzejowa, leżącego już na linii kolejowej do Kielc i Warszawy.

SPRAWA OSOBISTA?

Z ambitnych planów Szczucina niewiele na razie jest bliskich realizacji. Co prawda mówi się o budowie prowizorycznego, pontonowego mostu, już nawet województwo kieleckie rozpoczęło jakieś prace, zaczęto zwozić materiał na budowę. Ale ostateczne plany nie są jeszcze znane. Na razie Szczucin ambicje swoje skierował na bliższe cele, nie sięgające poza własne podwórko.

Sprawa podniesienia Szczucina do godności miasta jest na razie sprawą osobistą rywalizacji pomiędzy wójtem gminy zbiorowej w Szczucinie, a sołtysiem gromady Szczucin tytułowanym na zapas burmistrzem. Sołtys dąży do zalegalizowania swej godności burmistrza w mieście Szczucin, wójt gminy zbiorowej nie chce utracić władzy nad gromadą Szczucin i pragnie by pozostała

wsia. Pewną rolę grają tu niewątpliwie także względy ekonomiczne, dobro gminy zbiorowej. Bez Szczucina gmina zbiorowa niewiele będzie znaczyć, a majątek jej uszczupli się katastrofalnie.

Do zasięgu spraw własnego podwórka do pewnego stopnia spada także budowa mostu. Prom, łączący brzegi Wisły jest dochodowym przedsiębiorstwem. Opłaty za przewóz wynoszą np. 150 zł od furmanki. Przy ożywionym ruchu, który ustaje tylko w czasie ostrej zimy, gdy lód tworzy dogodny do przeprawy most, przewoźnicy ze swej zresztą ciężkiej pracy czerpią niezłe dochody. I w związku z tym zapewne mówi się w Szczucinie, że nie wszyscy pragną budowy stałego mostu starając się nawet budowę tę opóźnić.

I jeszcze jedna sprawa z tej kategorii. Wiele domów w Szczucinie zostało zniszczonych w czasie działań wojennych. Odbudowa ich jest warunkiem rozwoju wsi, która pragnie zostać miastem. Przed wojną miał Szczucin wielką, nowoczesną cegielnię. Cegielnia ta została częściowo zniszczona, ale większość maszyn ocalała. Uruchomienie jej nie przedstawiało większych trudności. A jednak nie przystąpiono do usuwania zniszczeń, tylko część maszyn odesłano do odległego Zabna.

Zamiast produkować cegłę na miejscu, musi się ją sprowadzać, co oczywiście podraża koszty odbudowy. Trzy lata minęły i dopiero obecnie zrujnowaną cegielnię przekazano Samopomocy Chłopskiej, która ma ją uruchomić.

RABANKA I „KREWNI Z AMERYKI”

Ma Szczucin jeszcze inne swoje bolączki. Do nich zaliczyć także należy brak prądu elektrycznego. Przez teren wsi przechodzi linia wysokiego napięcia. Mieszkańcy patrzą na przewody, którymi płynie światłojadny prąd i nadal przyświecają sobie karbidem lub naftą. Podobno z tej linii nie można korzystać, bo doprowadzenie prądu z gigantycznych przewodów na skromne potrzeby Szczucina byłoby zbyt kosztowne i trudne do przeprowadzenia pod względem technicznym. Łatwiej i taniej było by dołączyć się do sieci już zelektryfikowanych wsi, odległych jednak o 10 do 20 km. Nic jednak w tym kierunku nie zrobiono. bo Szczucin jest na to podobno za biedny.

Czy tak jest rzeczywiście? Prawda, że mieszkańcy Szczucina byli biedni, przeważnie małorolni. Byli — przed wojną. W czasie okupacji okolice te otrzymały zastrzyk gotówki. „Szczucinka”, jak zwano po-

ciąg łączący Szczucin z Tarnowem, dowoziła sporo grosza, by uwozić w zamian popularną rabankę, czy inne produkty. Dalszy zastrzyk przyszedł po wojnie. Okolice jest szczególnie bogata w „krewnych z Ameryki”. Paczki zza oceanu nadchodzą obficie, napływają też dolary. Na targu szczucińskim łatwo kupić amerykańskie „ciuchy” w najlepszym gatunku i zupełnie tanio. Ruch w interesie jest — a jednak szczucińscy z biedni są na budowę zniszczonych domów, na elektryfikację. Bo brak im inicjatywy i rozmachu. Czeka ją na pomoc z zewnątrz, spoza opłotków własnej wsi.

„Pomoc” z Ameryki, z łaski krewnych, nie jest „budująca”. Jako przykład można przytoczyć opowiastkę, zasłyszana z ust szczucińskich mieszkańca, z jego własnego doświadczenia. W czasie działań wojennych spłonął mu dom. Napisał do krewnego do Ameryki, by przysłał dolary na odbudowę zniszczonego gospodarstwa. Dolary nadeszły — owszem, ale razem z dolarami przysłała rada: Nie buduj chłope domu, jeszcze nie teraz, bo znowu ci się może spalić. Wojenny historyk w kieszonkowym wydaniu osiągnął swój cel. Opowiadający przyznaje z rozbijającą szczerością, że domu na razie nie buduje. Dolary czekają.

O ZASTRZYK OPTYZMU

Opowiastka — opowiastka. Spór radyczny wypadek, trudno przecenić jego znaczenie. Niemniej jednak zastrzyk optymizmu przydałby się tej okolicy. Rolę zastrzyku spełniłyby na pewno inwestycje, w rodzaju budowy mostu czy elektryfikacji. Gdy w przyszłości zrealizowane zostaną i inne ambitne plany Szczucina, gdy powstanie węzłowa stacja kolejowa na trasie południe—północ obok portu na Wiśle, gdy pociągi krzyżować się będą z wyładowanymi barkami na rzece — nie będą już krążyły opowiastki o krewnym z Ameryki. Szczucin z biednego załuka krakowskiego województwa przekształci się w bogate miasto.

Nieznajomość przepisów Z. U. S. przyczyną nieporozumień

W związku z częstymi skargami ubezpieczonych na funkcjonowanie instytucji Ubezpieczeń Społecznych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie wyjaśnia, że przyczyną skarg jest niejednokrotnie niedopełnienie przez pracownika formalności ubezpieczeniowych oraz bagatelizowanie przepisów.

Ubezpieczony często nie zgłasza w swym zakładzie pracy członków rodziny, uprawnionych do korzystania z lecznictwa ubezpieczeniowego. Dokonanie tych formalności i wcześnie zgłoszenie członków rodziny do korzystania z ubezpieczenia oszczędza wiele kłopotów, związanych z każdym nagłym zachorowaniem i koniecznością niezwłocznego korzystania z pomocy lekarskiej. Ponadto niektóre świadczenia, jak leczenie szpitalne czy sanatoryjne i korzystanie z zasiłków dla karmiących matek — uzależnione są od przebiecia pewnego czasu w ubezpieczeniu.

Wiele skarg dotyczy odmowy Ubezpieczalni Społecznej zwrotu kosztów wezwania lekarza prywatnego i nabycia lekarstw w prywatnej aptece. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że koszty te podlegają zwrotowi jedynie wówczas, gdy lekarz prywatny został sprowadzony do nagłego wypadku, a otrzymanie pomocy lekarza ubezpieczeniowego było niemożliwe. Ubezpieczony winien we własnym interesie zgłosić fakt skorzystania z pomocy lekarza prywatnego w ciągu 5 dni od daty jego wezwania i założyć odpowiednie zaświadczenie lekarza.

Dalsze trudności występują często z chwilą rozpoczęcia starań o świadczenia rentowe. Wiele osób utraciło swe dokumenty w okresie okupacji. Każdy ubezpieczony powinien już

obecnie we własnym interesie postarać się o odtworzenie zaginionych dowodów i zaświadczeń, nie czekając chwili wszczęcia starań o przyznanie mu renty.

Odnosno dokumentów wymaganych przez Ubezpieczalnię Społeczną, informacji i porad udzielają wszystkie terenowe Ubezpieczalnie Społeczne oraz referaty ubezpieczeniowe przy poszczególnych Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych i radach zakładowych.

Prz. współpracy czechosłowackiej

Projekt budowy wielkiego kombinatu skórzanego

Polski przemysł skórzaný zacieśnia w dalszym ciągu współpracę z Czechosłowacją. Ostatnio odbyło się drugie posiedzenie komitetu współpracy polsko-czechosłowackiej w przemyśle skórzanym. Na posiedzeniu omawiane były sprawy pomocy technicznej i instruktorskiej ze strony Czechosłowacji przy budowie w Polsce wielkiego kombinatu skórzanego o zdolności produkcyjnej ok. 12 milionów par obuwia rocznie.

Strona czeńska wyraziła gotowość uwzględnienia w najbliższym planie produkcyjnym przemysłu czechosłowackiego budowy maszyn i urządzeń potrzebnych dla tego kombinatu. Poza tym Czechosłowacja zgodziła się na przyjęcie 40—50 uczniów polskich do nauki w różnych działach produkcyjnych fabryk obuwia w Zlinie i Brnie oraz 3 inżynierów-chemików do wyższej szkoły technicznej w Brnie, celem przeszkolenia ich w

dziedzinie garbarstwa. Poruszono również sprawy wspólnego zakupu surowców w krajach zamorskich oraz zwiększenia hodowli bydła w Polsce.

3 miliony osób zwiedzi Wystawę Ziem Odzyskanych

Prace przygotowawcze do Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu postępują wydatnie naprzód.

W czasie trwania wystawy przewidziane są imprezy artystyczne Teatru Dolnośląskiego i baletu, specjalne występy Teatru Wojska Polskiego, imprezy sportowe oraz pokazy filmów i kroniki aktualnej. Przewidywany jest przyjazd około 3 milionów osób z kraju i kilkudziesięciu tysięcy gości zagranicznych.

Wszyscy czytają nowo wydaną książkę

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

Świat Pani Malinowskiej

Cena 600.— zł

Zdrada małżeńska w kręgu rodziny Malinowskich, oszustwo, Malinowski, korupcja w rządzie sanacyjnym, wszystko przedstawione na tle zgnilizny moralnej, panującej ówczesnie w pewnym ośrodku społeczeństwa, oto treść tej najciekawszej książki, najpoczytniejszego obecnie pisarza w Polsce.

Nakład tej książki został przez okupanta zniszczony.

WYDAWNICTWO „PRZEŁOM”
Kraków, Karmelicka 6

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

5872k

Listy do redakcji

Jeszcze o tytule inżyniera chemika

Dobrze jest, gdy prasa udziela swych łamów na dyskusję publiczną nad pewnymi zagadnieniami, że jest jednak gdy pod pozorem dyskusji nadużywa się gościnności dziennika na napaści niekulturalne.

W Nr. 118 „Dziennika Polskiego” p. mgr Z. B. (podpisał się pełnym nazwiskiem) walczy o tytuł inżyniera chemika. Chodzi mu o to, że uzyskał tytuł inżyniera po ukończeniu uniwersytetu, tytuł magistra i mając obecnie kierownicze stanowisko w przemyśle, używa jak jakiś „aptekarz” tytułu tylko magistra, gdy on chce być aż inżynierem.

Otóż panie magistrze, in spe inżynierze, proszę przyjąć do wiadomości, że ukończone studia uniwersyteckie uwieńczone tytułem magistra dają podstawę do dalszych badań naukowych i przede wszystkim pracy naukowej, zwłaszcza w takich dziedzinach jak chemia, fizyka, biologia, gdy studia na politechnice przysposabiają raczej do pracy praktycznej. Nie wyklucza to naturalnie możliwości, że magister chemii może doskonale pracować jako kierownik zakładu przemysłowego, gdy na odwrót inż. chemik może być wybitnym naukowcem. (Np. ś. p. inż. dr Karol Dziewoński, profesor U. J., który tytuł inżyniera i doktora uzyskał za mojej pamięci, na Politechnice lwowskiej).

Tyle dla sprostowania błędnych pojęć o tytule magistra i inżyniera i prawach do nich.

Niekulturalna była napaść na aptekarza, z której wynika, że panu mgr Z. B. wydaje się, że magister to „w najlepszym wypadku aptekarz”. Pan mgr chemii Z. B. widocznie nie wie o tym, że uzyskanie tytułu magistra farmacji wymaga może rozleglejszych studiów niż studium chemii, a jeżeli nie, to w każdym razie tego samego nakładu pracy (4 lata), co chemia. Farmacja obejmuje pełny kurs chemii, matematykę wyższą, fizykę, mineralogię, biologię, duży zakres wiadomości z medycyny i w. in. Bardzo przepraszam za wyrażenie, ale wycieram sobie ust aptekarzem, magistrzem farmacji, jest wysoce niekulturalne.

Jeżeli zatem p. mgr chemii Z. B. jest tak skrupulatny, że chce swój tytuł magistra zamienić na równorzędny inżyniera, to niechże umie uszanować cudzy tytuł i cudzą pracę, a mianowicie magistra farmacji i tytuł aptekarza, który przysługuje temu magistrzowi zwyczajowo dopiero po pięcioletniej pracy.

Dypl. inż. chem.

Zbigniew Ostrowski (Bochnia)

Z dnia

Zrywamy z hasłem: jak Zielone to zielone!

„Przyroda jest mieszkaniem nas wszystkich — chcemy, aby to mieszkanie nie było zajeźdzone, w którym znajdują chwilowe schronienie przybłądy, ale prawdziwym ogniskiem domowym, przedmiotem przywiązania i naszej opieki” — te słowa Jana Gwałberta, Pawlikowskiego przychodzą na myśl, gdy zbliżają się Zielone Świąta. Bo święta to tradycyjnym zwyczajem obchodzi się w zbrataniu z przyrodą. Różnie wygląda w praktyce to „zbratanie”.

— Jak Zielone, to zielone! — rozrzucają ludzie beznamiętni i dalekie łamać gałęzie drzew i przeróżnych krzewów, by przystroić nimi godnie bramy domów i umalć mieszkania. Aby jeszcze silniej zaznaczyć związek z przyrodą, wyjeżdża się z miasta na tzw. łono natury. Wyjeżdża uszamiżnymi wozami wszelkiego typu i rodzaju, które posiadają tę jedną cechę wspólną, że wszystkie są umalowane, przybrane tradycyjnie na zielono... A gdy znajdzie się już za miastem, wśród żywej, bujnej zieleni, „zbratanie” staje się jeszcze „serdeczniejsze”, pozostawiając na długo ślady w postaci rozsznanych po łękach i gajach papierów, puszek od konserw, flaszek i łupin, polamanych krzewów oraz powycinanej w rozmaite wzory kory drzew. W drodze powrotnej do miasta również nie zapomina się o przyrodzie. Bukiety polnych kwiatów, lub bodaj kokieterijne wpięty w klapek surduta, czy włosy kobiecie kolorowy kwiatek — to nieodzowny płon zielonoświątecznych wycieczek. Szanowni i drodzy czytelnicy zieloni! Postarajcie się w okresie nadchodzących Zielonych Świąt swe ukochanie przyrody i chęć zbratania z nią — uczucia nader piękne i godne pochwały — okazać nie przez jej beznamiętne niszczenie i oszpecanie. Nie niszczyć zieleni w okresie Zielonych Świąt (później naturalnie tak też nie!) i nie porwałajmy niszczyć jej innym.

Zrywamy z hasłem: jak Zielone to zielone!

Kr. Zb.

PAŃSTW. CENTRALA HANDLOWA - DZIAŁ KADR poszukuje

14 inżynierów lądowców — na stanowiska samodzielnych referentów budowlanych
14 techników — na zastępców inżynierów w miejscowościach.

Oferty z podaniem warunków płacy należy nadsyłać do Dyrekcji Delegatury Państwowej Centrali Handlowej w Krakowie.

5824k

Zapraszamy na bieg o puchar „Dziennika Polskiego”

W niedzielę, 16 bm. o godz. 11 sprzed gmachu, w którym mieści się Redakcja „Dziennika Polskiego” wybiegnie kilkudziesięciu uczestników do walki o puchar przechodni naszej Redakcji.

Zapraszamy wszystkich do współudziału w biegu w roli widzów, do dopingowania i oklaskiwania biegnących i wyrażenia pełnego uznania dla ich wielkiego wysiłku. Zapraszamy wszystkich na miejsce, gdzie znajduje się start i meta, a więc w najciekawszym punkcie. O rozwijającej się sytuacji podczas biegu będziemy informować zebrań na podstawie telefonicznych doniesień naszych sprawozdawców.

TRASA BIEGU

Z miejsca startu (ul. Wielopole 1) pobiegną zawodnicy obok Poczty Głównej ulicą Stalina (Potockiego), następnie ul. Basztową, 1 Maja, Podwale, Straszewskiego, Podzamcze obok kościoła św. Idziego, DOW, ulicą św. Gertrudy dobiegną do zakrętu przy Poczcie Głównej i na metę, która będzie znajdowała się w miejscu startu. Zawodnicy wybiegną punktualnie o godz. 11. Bieg będzie trwał ok. 15 minut.

Przed biegnącymi pojedzie auto z napisem „Dziennik Polski”. Bieg rozpoczęty, trasa wolna — za biegnącymi auto sanitarne, oraz auto z napisem „Bieg zakończony”.

APEL

DO MIESZKAŃCÓW KRAKOWA

Wierzmy, iż mieszkańcy Krakowa zjawiają się jak najliczniej na ulicach, przez które prowadzi trasa

biegu. Apelujemy do wszystkich, by wykazali jak najwięcej poczucia porządku i dyscypliny. Ufamy, iż wszyscy zachowają wzorowy porządek, ułatwiając tym funkcje organizatorom, oraz przedstawicielom naszej Milicji Obywatelskiej, jak i Straży Pożarnej.

BIURO BIEGU

W sobotę biuro biegu będzie czynne w Redakcji „Dziennika Polskiego”, ul. Wielopole 1 do godz. 23, w niedzielę od godz. 8 rano. Przypominamy zawodnikom zgłoszonym, iż należy przynieść ze sobą dokument stwierdzający tożsamość osoby z podaniem wieku, koszulkę, spodenki i pantofle. Pantofle zalecamy raczej o podeszwach gumowych lub skórzanych bez kołców.

Ostatnie zgłoszenia

Termin zgłoszeń zawodników do biegu został zamknięty w piątek dn. 14 bm. cvfra 81.

Koncową listą zgłoszeń jest następująca:

- 66. Józef Wajs — niest. Kraków
- 67. Szymon Knot — niest. Kraków
- 68. Wawrzyniec Kurc — Cracovia, Kraków
- 69. Bogdan Kruczkowski — SKS Sokół, Rzeszów
- 70. Stanisław Pierzchała — SKS Sokół, Rzeszów
- 71. Józef Młodnicki — niest. Kraków
- 72. Mieczysław Rucidło — AZS, Kraków

- 73. Kazimierz Kukla — Bronowianka, Kraków
- 74. Zdzisław Bieroń — SOK, Kraków
- 75. Władysław Stachura — SOK, Kraków
- 76. Władysław Nazim — SOK, Kraków
- 77. Tomasz Suriak — SOK, Kraków
- 78. Marian Pieczko — SOK, Kraków
- 79. Bronisław Gancarz — Cracovia, Kraków
- 80. Henryk Zawada — Dąbski KS, Kraków
- 81. Władysław Mikowski — Dąbski KS, Kraków

Nagrody



Ag. od „A do Z” Fot. Borek

Nagrody dla uczestników biegu o puchar „Dziennika Polskiego” na wystawie Księgarni Sp. Wyd. „Czytelnik” plac Mariacki 9.

Wpływają w dalszym ciągu nagrody, a szeregi ofiarodawców zapowiadają nadesłanie jeszcze nowych. Poniżej podajemy dalsze nazwiska i nagrody tych ofiarodawców, których nagrody zostały dotychczas przyjęte przez naszą redakcję:

Jan Łazarski, znany mistrz kolarski na torze, Kraków ul. Barska 6, ofiarował 2 nagrody — postument na biurko z figurkami z brązu oraz pucharek.

R. Jędras, artysta-malarz, Kraków, ofiarował obraz olejny własnego pędzla — pejzaż.

Julian Kosek, wyroby złote, srebrne, zegarki i biżuteria, Kraków, Rynek Główny 32, ofiarował 1 kaszkę metalową, ręcznie kutą.

Wszystkie nagrody zostały wystawione w oknie Księgarni Spół. Wyd. „Czytelnik”, Plac Mariacki 9. Wystawa nagród będzie trwała do soboty dn. 15 bm. do godz. 19. Następnie nagrody zostaną przeniesione do biur redakcji „Dziennika Polskiego” i oznaczone przez organizatorów według życzeń ofiarodawców dla tych, którzy osiągną najlepsze miejsca. Organizatorzy postanowili m. in. obdarować zawodników: 2 najlepszych z województwa krakowskiego, 2 najlepszych spośród nie stowarzyszonych najlepszego zawodnika z KS „Gluchoniemi” oraz nagrodą pocieszenia zawodnika, który ostatni przybędzie na metę.

— Bo wszyscy startują i finiszują o własnych siłach.

KTO PŁYWA, TEN NIE BIEGA

Sympatyczny sprawozdawca sportowy Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, znany lekkoatleta Zbigniew Oszał, zapytany, dlaczego nie zajął swego udziału w biegu „Dziennika Polskiego” odpowiada:

— Obecnie jestem pływakiem i tylko na falach radiowych stać do konkurencji.

Zaden z bokserów nie staje do biegu, gdyż boją się, by nie zostali wypunktowani, nogami.

Kostan.



Skrzynka lekarska

Choroby umysłowe

II.

ZABURZENIA PAMIĘCI

Zaburzenia pamięci mogą polegać na osłabieniu, wzmnożeniu, zaniku i spaceniu. Pamięć jest zależna od zdolności zapamiętania i zdolności przypominania. Osłabienie pamięci jest zwykle następstwem organicznych chorób umysłu i dotyczy świeższych przeżyć, a mniej dawnych. Przeciwnie połączone z silnym i nie miłym afektem nikną nierzadko na zawsze z pamięci, nadto mogą silne afekty także przemijająco zahamować pamięć (np. lek przy egzaminie). Spaczenie pamięci przedstawia się jako złudzenie pamięci, a zdarza się w nieznanym stopniu w stanie zdrowia umysłowego. Wszak nierzadko wydają się nam okolice, osoby lub przedmioty jako nam znane i przez nas widziane, mimo że oglądamy je po raz pierwszy w życiu. Pamięć nasza zawodzi nas wtedy i ulegamy jej złudzeniu. Chorzy dotknięci wczesnym otepieniem umysłu, mają często omamy pamięciowe, w myśl których podają za prawdziwe takie przeżycia, których nigdy nie zaznali. Omamy te są podobne do kłamliwych opowiadań osób zwyrodniałych i histerycznych, opowiadających pod wpływem wyobraźni wyobraźni o zdarzeniach lub spostrzeżeniach, których w ogóle nie doznali, a w których rzeczywistość mocno wierzą (kłamstwo patologiczne). Osoby te, jak trafnie wyraża się A. Daudet (Tartarin de Tarascon) „nie zawsze mówią prawdę, ale zawsze wierzą, że ją mówią”. Na uwagę zasługują zaburzenia pamięci, które nazywamy kryptomnemi. Występują one nierzadko w stanie zdrowia umysłowego, gdy zapominamy zaraz pewną wiadomość, otrzymaną od innej osoby, po czym przypominamy ją sobie, lecz jako wiadomość naszą własną lub uzyskaną od innej osoby, po czym podajemy ją jako nowość, osobie tej, która nam jej pierwszą udzieliła.

ZABURZENIA NASTROJU

Nastroj człowieka może ulec trwale lub przemijająco zaburzeniom. Może on być chorobowo wzmnożony lub przygnębiony. Wzmnożony nastrój prowadzi łatwo do aktu pustej wesołości lub gwałtownego gniewu. Nastrój przygnębiony powoduje zwolnienie biegu myśli czasem do tego stopnia, że zmiana treści myśli wymaga znacznego wysiłku lub w ogóle jest niemożliwa. Świadomość chorych jest opanowana przez smutne myśli, które pozabawiają ich życie wszelkiego uroku. Nastrój przygnębiony może doprowadzić chorego do stanu rozpacz i lęku. Niekiedy nastrój może być obojętny. Taki bezafektowny stan nazywa się apatią. Zdarza się ona w stanach wyczerpania, niedoświadczenia i otepienia umysłowego. Najcięższe chorobowe piętno posiada zaburzenie nastroju, które polega na tym, że chorego popada w smutek i płacz pod wpływem podniekt wywołujących nastrój podniekt i wesoły, a w radość i śmiech pod wpływem podniekt przygnębiających. Zaburzenia nastroju wpływają niekorzystnie na uwagę. Czynność myślenia naszego jest o tyle ograniczona, że w jednostce czasu nie możemy mieć wielu, lecz tylko jedną myśl: tę właściwość nazywamy uwagą. Zaburzenia nastroju upośledzają uwagę chorego.

Zaburzenia nastroju przyczyniają się do chorobowej zmiany osobowości. Maniak w poczuciu swej wyższości ponad otoczenie, zmienia swą osobowość, stając się przesadnym, zaczepnym itd., jakim nie był w stanie zdrowia. Chory umysłowo uważa się za zdrowego, a objawy swej choroby przypisuje osobom umysłowo zdrowym ze swego otoczenia. Przemiana osobowości może osiągnąć w psychozach taki stopień, że chorego zaprzeczają swe istotne pochodzenie, wypierają się rodziców i krewnych, a nazywają się osobami historycznymi, jak Napoleonem, władcami itp. Niekiedy sądzą, że nie są ludźmi lecz zwierzętami (transformacja), innymi znów razem chorzy przestają się czuć sobą, nie

mogąc poznać siebie nawet w aurze (depersonalizacja), wreszcie może nastąpić zdwojenie względnie rozpad osobowości... Zdwojenie osobowości zdarza się w historii a polega na tym, że chorego okresowo zmieniają w swoisty sposób swój charakter i zachowanie się, raz są w zupełności sobą, innym zaś razem przez pewien okres czasu zachowują się tak, jakby byli zupełnie inną osobą np. kradną, ośmieszają itd. (état second). Stany te można także wywołać za pomocą hipnozy, względnie sugestii.

ZABURZENIA DZIAŁANIA

Zaburzenia intelektu i nastroju pociągają za sobą zaburzenia działania czyli objawiania woli. Działanie może być zniesione zupełnie, względnie upośledzone (akineza i hipokineza), wzmnożone (hiperkineza) lub spacone (parakineza). W stanach hipokinezy i akinezy istnieją zupełny zanik przejawów woli (abulia) lub tylko osłabienie. Stan ten uewnętrznia się odrętwieniem (stupor). Może on powstać z powodu znacznego przynębnienia nastroju. Hiperkinieza objawia się wzmnożoną ruchliwością i przedsiębiorczością, które dojdą do szalonego niepokoju w ruchach i mowie. Niepokój w mowie polega na gadatliwości, często tak znacznej, że chorego wyrzuca potoki słów bez związku. Parakineza wreszcie przejawia się ruchliwością i aktami woli, które są bezcelowe. Chorzy wykonują opaczne i dziwne ruchy, przyjmując dziwaczne pozycje, powtarzając je przez dłuższy czas. Do parakinezy objawów należy także spaczenie popędów. Może istnieć opaczne łaknienie spożywania substancji nierzadko wstrętnych (np. kałozerstwo), lub nie będących pokarmami (tzw. zachcianki, picae), popęd płciowy może szukać swego zaspokojenia w opacznych sposobach, działanie może rozładować się w przymusowym popędzie zbrodniczym podpalania (piromania), zabierania cudzej własności (kleptomania), lżenia i wypowiedzania sprośnych słów (koprolalia) itd. Innym r. m. występuje nasładowanie czynności, ruchów i mowy innych osób, ułożenie postawy swego ciała i członków według woli osoby drugiej, tak że chorego jakby figury woskowe dają dowolnie zmieniać swą postawę osobom drugim, a często obok tej podatności, stawiają opór i nie czynią tego, co im polecono (negativizm) np. zamykają oczy, gdy im polecono otworzyć, opuszczają łóżko, gdy się im każe leżeć, milczą, gdy im się każe mówić: milczenie chorych, może jednak wynikać także ze swoistych omamów lub urojeń.

A. B.

Odpowiedzi

„Skrzynki lekarskiej”

„Przyszła Matka”. Matka obarczona kiłą nawet świeżą i nie leczoną nie zaraża płodu w swym łonie przed piątym miesiącem wewnątrzłonowego życia płodu. Zakażenie płodu następuje w czasie późniejszym. Stosowanie penicyliny u chorej na kiłę matki ciężarnej przed 5 miesiącem ciąży daje możliwość niedopuszczenia do zakażenia płodu przez chorą na kiłę matkę. Okres ciąży do 5 miesiąca jej trwania jest najpomyślniejszym okresem dla leczenia penicyliną matki ciężarnej chorej na kiłę, gdyż dzięki takiemu leczeniu, uchroni się płód przed zakażeniem. W wypadku zastosowania penicyliny u kobiety będącej w ciąży trwającej dłużej niż 5 miesięcy, lek ten zdoła uleczyć nawet płód już zakażony.

P. Edward Z. 1. Uregulować życie płciowe. Tak 2. Nie ograniczona i nie nadużyta. 3. Erotyzm. 4. Tak. Środki kojące i wzmacniające. Zajęcie, które pochłonie uwagę.

P. Antoni Barłowski Rzeszów. Wyczerpanie nerwowe. Internista.

„Ubogi”. W roku 1948 Ministerstwo Zdrowia przydzieli bezpłatnie penicylinę dla leczenia wszystkich chorych kiłowych do-

tkniętych kiłą wczesną (tzn. trwająca nie dłużej niż 3 lata od zakażenia), nie leczoną zupełnie lub leczoną niedostatecznie (tylko jedną kuracją przeciwkiłową), dzieci obarczonych kiłą w wieku do lat trzech, oraz kobiet będących w ciąży bez względu na czas trwania u nich kiły i bez względu na uprzednie leczenie. Leczenie to jest bardzo skuteczne, jednak wymaga od chorego comiesięcznego zgłaszania się do kontroli krwi w ciągu pierwszego półroczu po leczeniu i dwukrotnego zgłoszenia się (co kwartał) w ciągu drugiego półroczu. Leczenie penicyliną trwa dziesięć dni i polega na jednorazowym dziennie zastrzyknięciu penicyliny.

„Cyklop” z N. Sacza. 1. Odpowiedź umieścimy. 2. Kapać nogi w słonej wodzie, zasympka talkowa. Odpowiednie skarpety i obuwie.

N. N. Podgórze. Ropowica skóry. Przymoczyć ze słonej wody, codzienne kąpiele w słabym roztworze nadmanganianu potasu, wazelina borna.

Zrozpaczona Hanka. Objawy defloracji. Mając 20 lat należy mieć już pewne pojęcia przyswojone. Nie należy z tej przyczyny myśleć tak tragicznie. Młodość ma i zła strony. Winę należy przypisać nieuświadomieniu we właściwym czasie. Nie zrobiła pani nic „straszniejszego”, aby myśleć o samobójstwie. W życiu zama pani jeszcze niejednej przykrej niespodzianki, jeśli w dalszym ciągu będzie pani aż tak naiwna. Wyjdzie pani za mąż. Poznać dość trudno.

Zmartwiony w Bochni. Po zbadaaniu będzie można wydać opinię. Onanizm nie jest przyczyną.

P. Stanisław Mag. 1. Jest lekarstwem. 2. Nie powoduje żadnych komplikacji. 3. Niezakaźny. 4. Nie.

J. K. Student Politechniki. 1. Jest objawem patologicznym. 2. Wyczerpanie nerwowe, osłabienie inteligencji itp. 3. Silna wola. 4. Może spowodować wpływ na potomstwo nie ma. 5. Soda nie ma znaczenia.

W. W. Kraków. Lekka praca w okolicach podgórskich (ogrodnictwo, praca domowa).

A. A. Przy długo stosowanym ma wpływ ujemny. 2. Niekoniecznie. 3. Tak. 4. Może mieć wpływ. 5. Nie.

Nie ubezpieczona chora. 1. Na podstawie świadectwa ubóstwa — bezpłatnie. Wskazana rectoscopia. 2. Objawy nieżyty gardła i nosa. Histeria. Niezaraźliwa. Wygasa sprawa gruźlicza.

Udręczona, Kraków. Częste kąpiele w słonej wodzie, zasympka cynkowa, wazelina borna, naświetlanie słoneczne.

Dwie strapione, Kraków. Środki uspokajające, sport.

P. R. Me-icz. 1. Kąpiele, masaże, naświetlanie, preparaty salicylowe. 2. Silna wola, psychoanaliza.

Mała Prenumeratorka A. M. Sprawa płucna. Specjalista chorób płucnych.

Marta ze Wschodu. Zapalenie języka. Laryngolog przepisze leczenie.

St. Kr. W 76 roku życia trudno o całkowite wyleczenie.

„Lena” z Krakowa. Nie — na stałe. Nie traci nadziei. Są sposoby, które ulecą pani schorzeniu. Jest to astma oskrzelowa. Jest wiele podręczników.

Stud. Victor. Minimalna szansa. Trzydziestoletnia warszawianka.

Niebolesne. Skuteczne. Dermatolog lub rentgenolog objaśni.

P. Halina Wróblewska. Siuszenie. Omówimy.

S. L. Studentka. Schorzenie przebiega, leczenie hormonalne, środki przeciwbólowe, gorące okłady. Dwie do trzech tabletek w razie bólu, Lizol.

P. Szklarczyk Franciszka. Gliwice. Objawy schorzenia serca. Tuszcza. Leczenie chirurgiczne o ile powodują zaburzenia.

Ewa. 1. Schorzenie przewlekłe, należy uzbroid się w cierpliwość. 2. Star przeżyj, należy przeprowadzić kurację hormonalną i wzmacniającą system nerwowy.

D. E. Zmartwiona. 1. Objawy nerwicy, wymagane zbadanie przez internistę. 2. Ginekolog.

A. S. Brzozów. 1. Objawy występujące na skutek onanizmu. W chwili obecnej po zaprzestaniu, można. 2. Nerwica. Środki wzmacniające. 3. Nadwrażliwość. Leczenie skuteczne.

P. N. A. Kraków. 1. Nie wpływa na przyszłe oicostwo. 2. Nie. 3. Objawy fizjologiczne.

P. Irma z Soselskiej. Objawy ogólnej nerwicy i zmniejszonej kwasoty żołądkowej.

P. Nina P. Należy powtórzyć, po przerwie zakażenie możliwe także tą drogą.

Niedyskrecje przedbiegowe

WYLEW WISŁY

Najliczniejszą drużynę do biegu zgłosił Tow. Sportowe „Wisła” — to też w dniu 16 maja będzie na Plantach prawdziwy wylew Wisły.

ODEZWA PREZESA KADZIOŁKI:

Obywatelu! Kto nie biega, niech przynajmniej „stoi w szeregu i nie przeszkadza.”

AUGUST BĘC-WALSKI o BIEGU

— Auguste — zapytuje żona — będziesz na biegu dookoła Plant? — Nie bywam na demokratycznych biegach.

— I.

Kronika krakowska

Z pobytu min. St. Dybowskiego w Krakowie

Z inicjatywy bawiącego w Krakowie ministra Kultury i Sztuki Stefana Dybowskiego odbyła się w piątek w gabinecie wicewojewody mgr Rubińskiego konferencja poświęcona zagadnieniom kulturalnym naszego miasta, a w szczególności sprawom teatrów i Domu Kultury. W konferencji oprócz ministra Dybowskiego i wicewojewody wzięli udział I sekretarz KW PPR Łopot, prezydent miasta poseł H. Dobrowolski kier. wydz. ośw. kult. KC PPR St. Zółkiewski, prof. dr Sieradzki, poseł A. Polewka, nac. wydz. kult. i szt. Urz. Woj. red. W. Zechenter.

Następnie minister Dybowski, w towarzystwie prezydenta miasta posła H. Dobrowolskiego, zwiedził wystawę „Stulecie Wiosny Ludów” w Miejskim Muzeum Historycznym. Minister z zainteresowaniem oglądał ekspozycję, a w szczególności wyrażał się z uznaniem o mapie piastowskiej i panoramie prof. Wiercińska. Zdaniem min. Dybowskiego wystawa ta powinna być pokazana w różnych miastach Polski. Objasnił udział dyr. M. Muzeum Hist. dr J. Dobrzycki.

Ceny maksymalne

Wojewódzka Komisja Cennikowa przy wojewodzie krakowskim zatwierdziła na terenie całego województwa ceny maksymalne artykułów spożywczych pierwszej potrzeby oraz ceny usług gastronomicznych bez zmian w wysokości dotychczas obowiązujących.

Równocześnie zatwierdzono cenę maksymalną masła osekowego na 440 zł za 1 kg w sprzedaży detalicznej. Uchwały te obowiązują od 15 bm. aż do odwołania.

NASTĘPNY NUMER „Dziennika Polskiego” ukaze się we wtorek DNIA 18 MAJA o zwykłej porze

MINISTER KULTURY I SZTUKI ST. DYBOWSKI w gabinecie wicewojewody mgr Rubińskiego wręczył Złote Krzyże Zasługi Marianowi Wróblewiczowi i Piotrowi Śliwowskiemu.

APTEKI UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ w czasie Zielonych Świąt pełnić będą dyżur tylko w drugie święto tj. w poniedziałek od godz. 8-12.

SIÓDEMKA — DO DWORCA TOWAROWEGO Dyrekcja MKE zawiadamia, iż od 18 bm. zostaje przedłużona linia nr 7 wozu kursować będą na trasie ul. Grzegorzka—dworzec towarowy. Zaznaczyć należy, iż wozu linii tramwajowej nr. 7 dojeżdżają już do ul. Chodkiewicza.

MOŻLIWOŚCI OSIEDLENIA SIĘ LITERATÓW. Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki w Szczecinie powiadamia, iż istnieje tam możliwość osiedlenia się 4-5 młodych literatów. Wydział ma zapewnienie WRN co do mieszkań dla nich. Literaci mogą nad to znaleźć zatrudnienie w charakterze kierowników świetlic w zakładach pracy z płacą 10-12.000 zł miesięcznie.

Czy opera jest przeżytkiem?

Na to iście retoryczne pytanie, domagając się wielkim głosem, w inie zdrowego rozsądku, odpowiedź za przeczącej, otrzymywałem (fach, niestety!) niejednokrotnie odpowiedź: Oczywiście, że jest. Nie wiem, co w tym jest oczywistego, chyba fakt, że tego rodzaju osady wypowiadają za zwyczaj ci, którzy na operze bywają raz na wiek, lub wcale nie, a którzy o istocie opery mają takie wyobrażenia, jak nie przymierzając ja o teorii kwantów, tzn. żadne.

Można by przejść do porządku dziennego nad tego rodzaju wypowiedziami, gdyby nie zastraszająca lekkożyłość, z jaką inkryminowane jednostki bredzą jak wyżej.

Czym motywują swe poglądy wrogowie publicznej opery, nr. 1? Przede wszystkim zblazowaniem. Drab jeden z drugim, nie słuchający muzyki ani przez radio, ani w kinie, ani w kawiarni, ani w salach koncertowych, grymasi, kaprysi, zrymują się, ferule toczą dumnie wyzywającym wzrokiem wokoło, apodyktyczne wyroki. To mu się nie podoba, to mu nie w smak, to do niego, to już widział i słyszał (przypuszczalnie na innym świecie) tysiąckroć lepiej wykonane.

Wspominam tęsknie kapitalną nowelę, raczej humoreskę Czechowa *La haub!* Nie pamiętam tytułu, w której grałomanka zanudza dramatopiszcza odczytywaniami swych elukubracji. Do ostatecznej rozprawy doprowadzony pisarz zabija grałomankę

Przed Świętem Ludowym

Tegoroczne obchody Święta Ludowego przybiorą w całym kraju manifestacyjny charakter. Pod hasłami zjednoczenia ruchu ludowego i sojuszu chłopów-robotników, pod hasłami pokoju i obrony naszych granic zachodnich — odbędzie się w całym kraju uroczystości w dniu 16 bm.

Poza gminnymi i powiatowymi urzędami będą obchody o charakterze centralnym w kilku punktach Polski, m. in. także w woj. krakowskim, w Bochni.

Uroczystości w Bochni

Organizowana przez Stronnictwo Ludowe manifestacja bocheńska będzie miała na celu upamiętnienie walki chłopów z władzami sanacyjno-kapitałistycznymi.

Do komitetu honorowego, na czele którego stoją min. S. Dybowski i wicemin. J. Drewnowski, powołani zostali przedstawiciele partii politycznych, wojska, władz państwowych, organizacji kulturalnych, społecznych i młodzieżowych.

A oto program uroczystości: Dnia 16 maja br. o godz. 9.30 zbiorą się manifestanci na boisku sportowym BKS, skąd udadzą się na mogiły ofiar terroru hitlerowskiego, gdzie o godz. 10 nastąpi złożenie wieńców. O godz. 10.30 do zebranych na rynku wygłoszą przemówienia powitalne przedstawiciele władz państwowych i partii politycznych, następnie przemówi minister St. Dybowski.

W uznaniu zasług Leopolda Staffa

„Wieloraki i urodzajny jest trud Twego życia. Pen Club Polski pozwolił sobie wyjąć z niego cząstkę, oćenić ją i nagrodzić. W wielkim gospodarstwie Twojej twórczości jest to działka nie największa i najważniejsza. Każdy z Twojej poezji może ją przyciemnić swoim blaskiem. Ale jest ona wielkiej wartości w naszej kulturze” — powiedział prezes Pen Clubu Polskiego, J. Parandowski, przemawiając do Leopolda Staffa podczas uroczystości wręczenia wielkiego poeie nagrody Pen Clubu za jego przekłady z literatury obcej. Uroczystości wręczenia nagrody L. Staffowi zgromadziła w piątek w sali „Kuznicy” przedstawiciele świata literackiego, naukowego, teatralnego i dziennikarskiego.

Przemawiający z kolei M. Rusinek, sekretarz gen. Pen Clubu Polskiego, przedstawił w serdecznych słowach ciężkie przejścia Leopolda Staffa podczas minionej wojny i jego wielkie

serce, okazywane wtedy młodszemu kolegom. Swe przemówienie zakończył M. Rusinek toastem na cześć największego współczesnego poety polskiego.

W imieniu literatów krakowskich zabrał głos dr Z. Leśnodorski, wyrażając głęboką radość, że Kraków gości teraz w swych murach wielkiego poety i życząc mu, by „na dale był wzorem wysokiej kultury literackiej, niesłuchanej odpowiedzialności za każde słowo, wzorem prawdziwego poety”. W imieniu pisarzy łódzkich złożył Laureatowi życzenia M. Smolarski.

Piątkowa uroczystość miała specjalny charakter — w każdym wygłoszonym słowie, w każdym uścisku dłoni Laureata przebiegał nie tylko wielki podziw i cześć dla znakomitego poety, ale również gorąca miłość dla niego, jako dobrego, serdecznego kolegi.

Kr. Zb.

Ważna pozycja w życiu kulturalnym miasta

17 zebranie naukowe Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa stanowiło zakończenie tegorocznego IX cyklu tych popularnych i ciekawych zebrań, będących od r. 1934 ważną pozycją w życiu kulturalnym miasta. Organizator zebrań dr J. Dobrzycki podniósł na wstępie historyczną i społeczną rolę krak. wydarzeń „Wiosny Ludów” i odczytał ciekawy fragment pamiętników Heleny Modrzejewskiej, która jako 8-letnie dziecko przeżyła w Krakowie wypadki „Wiosny Ludów” i bombardowanie miasta z Wawelu przez Austriaków.

Następnie doc. U. J. dr K. Estreicher przedstawił interesujące wyniki ostatnich swych badań nad grobowcem zwycięzcy spod Grun-

waldu w Katedrze Wawelskiej. Marmurowy sarkofag Jagielly, znakomite dzieło średniowiecznej rzeźby było dotąd zagadką dla badaczy, daremnie starających się wyjaśnić z jakiego środowiska artystycznego mógł pochodzić nieznanemu twórcy tego dzieła, wyprzedzający o parę dziesiętników lat działalność Wita Stwosza. Droga analiza porównawcza dr Estreicher stwierdził, iż daremne było by szukać analogii stylistycznych z pomnikiem tym na obszarze Europy północnej i zachodniej. Analogie takie natomiast występują jasno na obszarze Włoch w pierwszej połowie XV w., a zwłaszcza w środowisku florenckim. Z tym też zapewne środowiskiem był związany twórca sarkofagu Jagielly.

Z kolei dr J. Dobrzycki omówił działalność Towarzystwa na polu szerzenia kultu Krakowa wśród szerokiego mas i wyraził podziękowanie wszystkim prelegentom, którzy wygłosili odczyty w ramach cyklu.

Na zakończenie prezydent miasta H. Dobrowolski podniósł z uznaniem zasługi Towarzystwa nad pogłębianiem wiedzy o dziejach miasta i szerzeniem zainteresowania dla jego piękna i przyszłego rozwoju, a ponadto wyraził kierownikowi zebrań naukowych dr J. Dobrzyckiemu podziękowanie za wybitną działalność na tym polu.

Z sali sądowej

Dwa wyroki śmierci

Sąd Okręgowy skazał na karę śmierci Willy Bülowa, który należąc do SS, pełnił obowiązki członka załogi obozu oświęcimskiego. W roku 1942 zastrzelił on więźnia nie ustalonego nazwiska, który oddał się o kilkanaście kroków za przednim zezwoleniem Bülowa. Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. Maciulowski, oskarżał prok. Kordecki.

Sąd Najwyższy w Krakowie, oddalił kasację od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie, skazującego na karę śmierci Leona Pionka, komendanta policji granatowej w Pilźnie. Pionek brał udział w szeregu zabójstw dokonywanych wspólnie z okupantem na Polakach i obywatelach polskich, narodowości żydowskiej w Pilźnie, Jaworzu Górnym i Dolnym (pow. Dębica).

(s. z.)

Manifestacja paryska w dn. 15 maja 1848

W setną rocznicę manifestacji paryskiej w okresie „Wiosny Ludów”, kiedy to lud Paryża domagał się od Zgromadzenia Narodowego interwencji w sprawie polskiej, Rozgłośnia Krakowska nadała w sobotę 15 bm. o godz. 20.45, słuchowisko dokumentarne dr. B. Leśnodorskiego, doc. U. J. pt. „Vive la Pologne”, w reżyserii J. R. Bujalskiego. Udział wzięli artyści scen krakowskich: J. R. Bujalski, T. Burnagłowicz, B. Łoś, W. Małachowski, K. Meres, Z. Mroczewski, C. Niedźwiedzka, W. Nowakowski, K. Opaliński, J. Paluszkiwicz, Z. Przeradzki, L. Ruszkowski, A. Szymański oraz uczniowie Państw. Szkoły Dramatycznej.

Komunikaty

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPOŁ. 15 bm. — dr Kazimierz Piotrowski, Długa 60, tel. 599-27; 16 bm. — dr Stanisław Szulc, Kopernika 23, tel. 548-30; 17 bm. — dr Jadwiga Czesnawska, Rynek Główny 7, m. 9.

We wszystkich innych nagłych zażożeniach w nocy należy wzywać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, nr tel. 570-70.

DYŻURY APTEK: Rynek Główny 42, Mikołajska 4. Godziska 17 Starowińska 77, Krakowska 8, Długa 88, Senatorska 5, Mogiłańska 16, Kałwaryjska 27.

W ZWIĄZKU Z PROKLAMOWANIEM PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO — Partia Robotnicza, Polacy-Syjon — Hitachduth — wraz z organizacją młodzieżową „Gordonia” umówiła w sobotę 15 bm. o godz. 19, uroczyste zebranie — ul. Sarego 7/10.

ODCZYTY: „ŻYDOWSKA WALKA WYZWOLENIA A SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA” wygłosił ab. J. Friedman, przewodn. C. K. „Poalej-Syjon” i red. „Arbeiter Wort” we Francji — staraniem Zjed. Żyd. Partii Robotniczej, „Poalej-Syjon” — dnia 15 bm. godz. 19, Przemyska 3.

ZWIEDZENIE WYSTAWY SZTUKI JUGOSŁAWIAŃSKIEJ organizuje Zarząd Oddz. Miejski. TUR i Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej dnia 16 bm. o godz. 10. Zbiórka o godz. 9.45, ul. Garbarska 1.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 22 bm. o godz. 18, lub o godz. 19 w drugim terminie — w sali Semin. Filozof. U. J., ul. Piłsudskiego 13.

KALENDARZYK IMPREZ

na dzień 15, 16 i 17 maja

TEATR. Miejski Im. J. Słowackiego —

godz. 19: „Owce Złote” — Miejski Stary

Teatr — Duża sala, godz. 19: „Dom pod O-

święciami” — Mała sala, godz. 19: „Do-

bra wróble” — Teatr Powszechny TUR —

godz. 19.15: 15 i 17 bm. — „Uczeń diabe-

ła” — 16 bm.: „Klub kawalerów” — Teatr Rap-

odyczny — godz. 19.15: „Eugeniusz Oniegin” —

Teatr Operetka — godz. 19.15: „Najpiek-

niejsza z kobiet” — Teatr Kolejarski —

godz. 19: „Symfonia z suteren” — Teatr

RTD Wesoła Gromadka — 16 i 17 bm.

godz. 11.30: „Furka królowej Bony” —

Teatr Lalki i Aktora „Grotka” — godz.

17: 15 bm. — „Kopciuszka” — 16 i 17 bm.

godz. 19: „Dwie bajki” — Teatr OKZZ „Studio” (ul.

Skarbowa 2) — godz. 19.30: „I co z takim

robić” —

KONCERTY. Państw. Filharmonia — 16 bm.

godz. 11.30: Koncert symfoniczny pod dyr.

Z. Szczępańskiego, z udziałem pianisty M.

Wiłkomskiej. Program: Beethoven — IV

Symfonia, Chopin — Allegro z Koncertu na

fortepian z orkiestrą, Paderewski — Fanta-

zja polska.

ODCZYTY. Prof. Dzieliński — wykład o

szukaniu języców w Krakowie — w Pałacu Sztuki,

pl. Szczępański 4, dnia 15 bm. o godz. 11.

(Bilety miłkowie i ulgi dla wycieczek zbior-

owych ważne). — Ob. Stefan Musiał: „Od

camo Polinezy do eskad Nelsona” — w

Coll. Nowodworskiego, ul. św. Anny 12,

godz. 18.

KINA. Wolność. „Dziewczyna z Pólmoy”.

Warszawa: „Pontcarra”, Swift: „Stalowe se-

ra”. Apollo i Sztuka: „Piłomien Nowego Or-

leana”. Ucieleś. „Bitwa o szyn”. Wanda:

„Ollag 27”. Gdańsk: „Piękna przegrada”.

Początek seansów: Sztuka — godz. 15.30, 17.30

i 19.30; Warszawa — godz. 15.30, 17.45 i 20.

we wszystkich pozostałych kinach o godz.

16, 18 i 20. — Kino Aktualności (w sali

Apollo): Polska kronika filmowa, Muzyka,

Osada nad Nysą i Mecz Polska-Czechosło-

wacja; początek godz. 12, 13 i 14; wstęp

35 zł.

ś. i p.

JULIAN SCHNEIDER

Naczelnik Wydziału Dyrekcji

Okr. Dróg Wodnych w Kra-

kowie

przeżywszy lat 61, opatrzony

św. Sakramentami, zmarł dnia

12 maja 1948 r.

Pogrzeb odbył się dnia 14

b. m. o godz. 16-ej, z kaplicy

na cmentarzu rakowickim —

o czym zawiadamiają pozostali

w serdecznym żalu po stracie

nieodżałowanego Kolegi i

Przełożonego

Kolekty i Pracownicy

Dyrekcji.

5922k

Wobec zupełnego wyczerpania nakładów nr. 19 i 20

„KOBIETY” dla nowych prenumeratorów i czytelników, zgodnie

z masowymi zamówieniami, dołączone są do numeru 23 dodat-

kowe odbitki rozpoczętej świetnej powieści — Heleny Boguszew-

skiej: „ŻELAZNA KURTYNA”.

6875k

„Łamiał i bolał stawy“

Cierpią na to wszyscy artretycy i reumatycy. Są to choroby przewlekłe i trudne do wyleczenia, nie należy ich zatem lekceważyć i zaniebijać, a już w początkach należy wejść na drogę leczenia przyczynowego. Przyczyna tych chorób jest zwykle wada w przemianie materii i

DZIENNIK SPORTOWY

Boniecki już w Krakowie

W piątek po południu przybył do Krakowa i odwiedził naszą Redakcję pierwszy ze zgłoszonych na liście uczestników biegu o puchar „Dziennika Polskiego” Stanisław Boniecki z ZWM „Zryw” Gdańsk.

Przybycie tego biegacza, który jest obecnie obok Kielasa najlepszym naszym długodystansowcem, o dwa dni wcześniej, wskazuje na poważne traktowanie naszego biegu.

Ostatnio Boniecki przebywał na obozie przedolimpijskim w Olsztynie, skąd wyjechał do Krakowa. Liczy 27 lat, chociaż wygląda młodziej; czuje się bardzo dobrze. W Krakowie jest po raz pierwszy.

Pierwsze jego pytanie dotyczyło trasy. Zapytany, czy nie będzie miał zastrzeżeń co do biegu ulicami, oświadczył, iż jest mu to obojętne. „Biegać dobrze powinno się umieć wszędzie”. Okazuje się, iż w Krakowie ma on wielu przyjaciół z pobytu w Olsztynie, jak Widerski i Cieśliewiczówna, których postanowił odwiedzić. (t)

Polscy bokserzy

zwyciężają w Paryżu

W Paryżu odbyły się dalsze spotkania bokerskie w ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych, przy udziale zawodników polskich, francuskich, rumuńskich i fińskich. Polacy odnieśli wielki sukces, wygrywając wszystkie spotkania. Po najpiękniejszej walce dnia pokonał na punkty jednego z najlepszych bokserów francuskich w tej kategorii — Lamare.

Cracovia wyjechała do Żiliny

Cracovia wyjechała w dn. 14 bm. do Żiliny w następującym składzie: Hymczak, Rybicki, Gędek, Glimas, Kaszuba, b-cia Jabłoński, Mazur, Koza, Bobula, Szewczyk, b-cia Różankowski, Waja, Radoń, Poświat i Wiśniewski. Do drużyny ma się dołączyć również Parpan, który przyjedzie z Francji.

*

„Slavia” (Praga) przybędzie do Krakowa i rozegra w dn. 25 maja br. spotkanie z Wisłą.

Zebranie Zarządu Krak. Okr. ZRSS

Zarząd Krakowskiego Okręgu ZRSS zawiadamia, że w środę 11 maja br. o godz. 18 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Siawkowskiej 6, I p. zebranie z następującym porządkiem: 1) Omówienie „U-mowy” pomiędzy ZRSS a KCZZ. 2) Zmiana nazwy ZRSS. 3) Rola i znaczenie międzyzwiązkowych klubów sportowych w sporcie pracowniczym. 4) I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Zw. Zawodowych.

Po zebraniu odbędzie się dyskusja. Ze względu na ważność i aktualność spraw będących na porządku dziennym, w zebraniu winni wziąć udział członkowie zarządów poszczególnych klubów.

WOLANIA — MILICYJNY K. S. rozegrają tow. zawody piłkarskie 16 bm. o godz. 11 na boisku Wolania w Woli Duchackiej, ul. Narutowicza 16.

LĄGIEWIANKA GRA ZE ZWIERZYŃC-KIM K. S., a nie jak podaliśmy mylnie, z Grzegorzkiem, o mistrz. kl. A., w niedzielę 16 bm. o godz. 10, na boisku Wisły.

ZBK OLSZA W KRAKOWIE wzmocniła 1 maja br. działalność swej sekcji bokerskiej. Treningi sekcji odbywają się na własnym stadionie sportowym przy ul. Grzegorzkiej 1, we wtorki i czwartki od godz. 18-20, od fachowym kierownictwem instruktorów: M. Pietrzykowskiego i Wł. Mikołajczyka. Zgłoszenia na członków sekcji przyjmuje się na treningach i w PKP, Lubicz 106 (stółówka) u Ksaw. Majewskiego.

Wolna posady

POSZUKUJEMY KIEROWNIKÓW BUDOWY bloków mieszkalnych — o konstrukcji szkieletowej — do budowy na Górnym Śląsku. Wymagane: uprawniające budowlane. Warunki do omówienia. Dyrekcja Osiedli Robotniczych, Gliwice, Aliantów 4. 5837k-3

POMOCNICZĄ z dobrym gotowaniem zaraz przyjmie. — Kraków, Legionów 14. Restauracja. 18553

APTEKA w Krakowie przyjmie magistra (g). Oferty — „Par” Kraków, Rynek 46. — „Magister”. 5848k-2

POMOCNICZĄ domową, gotowanie, świadczenia potrzebne. Krowoderska 53, m. 7. 18665

RYTOWNIKI na maszynie koparkę przyjmie. Widzisz, Kraków, Grodzka 28. 18670

DOCHODZĄCĄ z gotowaniem potrzebne. Ul. Pijarska 19, m. 15. 18301

POMOCNICZĄ domową — do wszystkiego, przyjmie zaraz. Księża Józefa, św. Filipa 9. 18720

WAFLARZ rutynowany potrzebny natychmiast. Zgłoszenia telefoniczne przyjmują. Nr. 501-50. 5904k-2

DWÓCH czeladników zatrudni pracownia krawiecka A. Zajacka, Szczecin, 9 Maja 38. (Mieszkanie zapewnione). 5918k

ZARZĄD Gminy w SULKOWICACH, powiat Myślenice, przyjmie zaraz sekretarza gminy oraz referenta podatkowego. Uposażenie sekretarza w/g grupy plac VII. oraz referenta podatkowego w/g grupy IX. ze wszystkimi dodatkami. Mieszkanie zapewnione. Podania kierować: Zarząd Gminy Sulkowice, Stanowiska do objęcia zaraz. 18886

PRASOWACZKI kwalifikowane przyjmie pralnia „Polonia”. Zgłoszenia Czarnowiejska 74. (podwórko). 18889

WYCHOWAWCZYNI młoda do dzieci potrzebna. Rabka, pensjonat. Zgłoszenia pisemne: „Par”, Kraków, Rynek Główny 46 pod „2432”. 5919k-3

POTRZEBNA starsza dziewczyna z samodzielnym gotowaniem. Szopena 4, m. 7, od 13-15-tej. 18311

DZIEWCZYNNĘ uczniwą — do wszystkiego w domu oraz młodą panienkę do pomocy w restauracji przyjmie. Zgłoszenia ul. św. Wawrzyńca 32/7, między 12-15. 18324

ZDOLNA ekspedientka bufetu potrzebna zaraz. Zgłoszenia Bar „Pod Bachusem”, Floriańska 55. 18325

PRZYJMĘ osobę z referencjami, która zajmie się domem i małym dzieckiem. — Kraków, Karmelicka 15. Stankiewicz sklep. 18334

Posad poszukują

CZELADNIK SZEWSKI, lat 30 poszukuje pracy na roboty mieszane albo cholewstwo. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków kierować do Dziennika Polskiego „Nr. 2263a”. 18334

UCZCIWA z średnim wykształceniem szuka pracy jako wychowawczyni, do ekipe — lub zarządcy kulturalnym domem. Dziennik Polski „Nr. 18360”. 18360

SAMOTNA, lat 50 uczciwa, smacznie gotuje szuka pracy dochozącej do jednej — dwóch osób. Dziennik Polski „Nr. 18326”. 18326

BUCHALTER bilansista — przyjmie pracę na godziny. Zgłoszenia Dziennik Polski pod „Nr. 18357”. 18357-2

W APTECE obejmie posadę receptariuszki rutynowana farmaceutka. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 18107”. 18107

RODOWITA Francuska, nauczycielka poszukuje posady na wakacje. Warunki do omówienia. Zgłoszenia pisemne: św. Marka 7/9, m. 6. 18566

KUPIEC (br. społ.) lat 36 — zdolny organizator poszukuje posady w spółdzielni lub w innym przedsiębiorstwie handlowym. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 18858”. 18858

INTELEKTUALNA poprowadzi gospodarstwo samotnemu panu, chętnie na wyjazd. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 18802”. 18802

TECHNIK budowlany, drogowy szuka posady zaraz. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 18873”. 18873

STUDENTKA, biega stenotypistka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Dziennik Polski „Nr. 18716”. 18716

Kupno

WANILINĘ stale kupuje — **STROJĄCĄ** Kraków, KAPUCYNSKA 3. 5606k-10

SAMOCHOŹ 4-osobowy, małodrogi w bardzo dobrym stanie, nieremontowany kupię. Zgłoszenia pisemne Kraków, ul. św. Jana 13, m. 12. 5773k-5

UŻYWANE MEBLE — kupuje Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59. 18212-10

KRAKÓW lub Zakopane — kupię wprost od właściciela willę lub kamienicę. Wiadomość Posła-restanta Zakopane, Mickiewicza. 18457-2

KOMIS Sławkowska 18. Kupno — sprzedaż — przyjmuję załatwia szybko. 18482-3

MASZYNY BIUROWE nowoczesne. Kupno — sprzedaż. Golebiowski — Rafalski, św. Marka 27, 508-18. 18491-3

WĘZE gumowe o średnicy około 5 cm grubości. Wiadomość — wina zakupię. Wiadomość — ul. Zabłocie 11, tel. 572-98. 18573-2

RYCZKOWE, maszynę do wyrobu pudełek kupię zaraz. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 18584”. 18584-2

MASZYNĘ do szycia książek naciągającą kupię. — Zgłoszenia skrytka pocztowa 16. Cieszyń. 18598-2

KUPIĘ auto DKW lub inne małodrogi — reflektory na wóz tylko w stanie pierwszorzędnym. Wiadomość — Dziennik Polski „Nr. 18677”. 18677

KUPIĘ łóżko pensjonatowe używane z materacem lub bez. Zgłoszenia Kraków — Karmelicka 39, Firma Włodk. 18306

ROWER damski w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 18695”. 18695

KUPIĘ książkę Paucheta — „Droga do szczęścia”. Kaufmanowa, Kraków, Lenartowicza 10/6. 18728

KUPIĘ dobry aparat radiowy. Kraków, św. Tomasz 26 — Wydawnictwo, sklep. 18651

AUTOBUS średni w dobrym stanie kupię. Dziennik Polski „Nr. 18859”. 18859

KUPIĘ karoserię Opel-Olimpia w dobrym stanie — Wł. Cholewa, Kraków, Mostowa 4, tel. 567-96. 5903k

PEYTY muzyki poważnej oraz kom. kupuję. Dom Hen-dlowy, Kraków, Floriańska 9. 18882

NA MIKROSKOP akrylowy (futerał) kupię. Lankoff, Grzegorzewska 20. 18594

Sprzedaż

STREPTOMOCYNĘ sprzedam. Informacja Kraków, Kraszewskiego 6, miesz. 6, wieczorem. 18887

SYPIALNIE, SZAFĘ TRÓJDZIELNĄ sprzedam. Kraków, Stradom 15. 18279-3

FOTOGRAFIE nagrobkowe, porcelanowe wykonuje „Porcelanika”, Warszawa, Sikorskiego 33. Informacje listownie. 4425k

KRAWATY, SZALE duży wybór, ostatnia nowość poleca: Wytwórnia „Atom” — Łódź, Narutowicza 41. 4838k

FORTEPIANY, pianina — okazje. Strojnia, remonty — transporty poleca — Spółdzielnia Muzyczna — „Ton” Kraków, Grodzka 40. 5510k-12

OBRAZKI złote, łańcuszki, sygnety poleca jubiler-złotnik. Kraków Grodzka 60. 5576k-21

NAJLEPSZE kremy, kosmetyki, perfumy, wody kłosa-owe na wagę, szminki teatralne, torby płaszczy i spacerowe poleca po cenach reklamowych Perfumeria WANDY SCHLICHTINGOWEJ — Kraków, Floriańska 38. Obsługa fachowa. 18607

2/3 spodyczkę przedsięwzięcia wytwórczego w Krakowie odstąpię. Zgłoszenia „Par” Kraków, Rynek Gł. 46, dla „2.000.000”. 5732k-2

AUTO ciężarowe Chevrolet 4-tonowe, po głównym remoncie, motor po szlifie w bardzo dobrym stanie, wszystkie opony nowe sprzedam. — Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Tarnów, Kackowskiego 6. 5825k-3

FORTEPIANY, pianina polecają Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego, Kraków, Grodzka 40. 5841k-2

SAMOCHOŹ DKW limuzynę zwrócić okazję sprzedam. Lubelska 16. — Garaż. 5873k-2

ZEGAREK sprawdzony i wyregulowany kupię najtaniej w firmie „El-Wu”, Kraków, Floriańska 25. 17717-5

MEYNSKIE maszyny kamienne, łożyska kulkowe dostarcza — Witold Dynowski Kraków, Bracka 7. 17958-10

DOM parterowy 5 izb, kuch. (Bronowice Małe). KAMIENICĘ dwupiętrową, docho-dową (Rynek). PARCELE 200 sążni (Prądnik Czerwony). GOSPODARSTWO rolne 45 mórg kompletne zabudowania (koło Zawiercia) sprzedam. — KULCZYK Karol, Kraków, Basztowa 10/1. Telefon 593-01. 18387-6

KAMIENICĘ nową, czteropiętrową, 2 sklepy, winda — etażowe ogrzewanie, możliwość wolnego mieszkania — (przy Krowoderskiej). MÓRG i 4 ćwierci pola ornego, dwie PARCELE po 200 sążni (Prądnik Czerwony) — POŁOWĘ kamienicy dwupiętrowej (Q-siedle Oficerskie). DOM 7 izb, ogród, ogródki sprzedam — KULCZYK Karol, Kraków, Basztowa 10/1. Tel. 593-01. 18700

WOLA Duchacka (przy Kab-lach) sprzedam pół domu murowanego, 10 izb, kuch. i łazienkę, 10 izb, kuch. i łazienkę, 10 izb, kuch. i łazienkę. Oferty Dziennik Polski „Nr. 18578”. 18578

ZAKOPANE. Parcela budowlana do sprzedania. Wiadomość: Krupówki, sklep — „Szarotka”. 18525-3

KAMIENICĘ komfortową koło plant sprzedam CHOWANCA, Kraków, św. Gertrudy 2. 18696

PARCELE 350 sążni (Osiedle Oficerskie) sprzedam CHOWANCA, Kraków, św. Gertrudy 2. 18697

SPRZEDAM młyn, tartak, zabudowania gospodarcze. Dziennik Polski „Nr. 18328”. 18328

MIENINY Najpraktyczniej-sze podarunki: BIELIZNĘ — damską i męską, pończochy, skarpety, pantofle, krawaty poleca po zniżonych cenach „MURA”, Kraków, Floriańska 35. 5710k-7

MEYNSKIE maszyny, przy-bory wszelkiego rodzaju dostarcza firma Kanarek, Kraków, Mazowiecka 35. 17959-10

MEYNSKIE Przybory mylnicze, artykuły techniczne — dostarcza — „Młynarstwo”, Kraków, św. Filipa 13. 17960-10

SYPIALNIE, szafy trójdziołne, kombinowane, tapczan-jadalnie — sprzedam. Staro-wisła 35 w sieni na prawo. 17994-10

TAPCZANY — otomany, ma-terace włósenne sprzedaje Zakład tapczarski — Kraków, Grodzka 59. 18124-10

SZCZĘŚLIWE obrączki złote, srebrne i dubie w dużym wyborze, najtaniej poleca Gajewski, Kraków Starowi-sła 26. 18208-8

DO 1-szej Komuni S. me-daliki, krzyżyki, łańcuszki i t. p. srebrne i złote poleca Firma Galiński, Kraków, ul. Stradomska 25, sklep. 18216-2

MOTOCYKL BMW 500 cm R. 5 jak nowy oraz NSU 200 cm 4 takty, po remoncie — sprzedam. Oferty „Par”, Poznań, Ratajska 7 „5.214”. 5875k

WÓZEK-auto „Konkon” w dobrym stanie sprzedam. Pl. Szczepański 7, m. 8a. 18358

MOTOR „Setke” w dobrym stanie sprzedam. Mazowiecka 131. Stusarna. 18316

MASZYNA SINGERA — do sprzedania. Starowisła 95, m. 14. 18329

FORMY (komory) lodowe — pompy wodna Vogla, maszyn-y wód gazowych, stół labo-ratoryjny, digestorium, apar-ty destylacyjne sprzedam — „AKFAL”, Kraków, Chodmi-ska 19. 18593

SPRZEDAŻ nieruchomości

W KRAKOWIE dom mura-ry, jednorodzinny z ogro-dem, sprzedam. Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, komfortowe natychmiast 5 minut od tramwaju. Oferty Dziennik Polski „Nr. 18660”. 18660

„VITA” jedyny Konc. BIU-RO INFORMACYJNO-HAN-DLOWE, RABKA — Słone, willa „Aniela”, tel. 65. Skr. poczt. 1. sprzedam OKAZYJ-NE: willę, parcie, pensjo-naty. Uwaga na adres! Wszy-skie są polskimi nie-odpowiedzialnymi pośred-nikami. 5613k-5

KAMIENICĘ komfortową ze sklepami — centrum, domki, willę wolną po kupnie, par-celę uzb. z kuchnią, we wszyst-kich dziedzinach oraz gospo-darstwa w okolicy Krakowa sprzedam Buro „WAWEL”, Kraków GRODZKA 60. 5670k-13

OKAZIA obiekty przemysło-we, wapiennik, młyn, brow-ary, gospodarstwa, domy — parcie sprzedam „Własna Strzecha”. Kraków, Rynek Główny 10. Tel. 585-71. 17703-10

STENOGRAFIĘ naukową kores-pondencyjną Centralny Zw. Stenografów, Łódź, Piotrkow-ska 83. Ządać prospektów. Znaczek. 5827k

KORESPONDENCYJNE Kursy Języków Obcych. Informacja Warszawa, Bracka 18-26. 5915k-8

KONCESJONOWANE Kursy Krowy 1 modelowania — dla przygotowujących się do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego. Nauka rozpo-znać się 18 maja, Kraków, Grodzka 63, II p. 18884

Poszukiwania się wzajemnie

WILNIANI O jakiegokolwiek wiadomości o losie rodziny Mankiewiczów lub ich kre-wnych bardzo proszę rodzinę z Ameryki. Adresować: Br. Kociłowska, Bochnia. Róża-na 18. 18902

Zguby — kradzieże

WYSOKĄ nagrodę otrzy-ma malarz paszportu konsu-larnego wystawionego w Brukseli na nazwisko Leo-narda Wolf-Demblińska. Kra-ków, Długa 10, m. 6. 18690-3

ZGUBIONO dowód osobisty, dwie książki tożsamości ko-nia. Wik Michal, Kosówko-Jarosław. 5889k

URZĄD Wojewódzki Krako-wski unieważnia legitymację urzędową Nr. 796 z daty Kraków, 2 stycznia 1948 r. zgubioną w dniu 10 marca 1948 r. przez Słowikę Maria-na, podreferendarza w Sta-rostwie Powiatowym Krako-wskim, zamieszkałego w Kra-kowie, przy ul. Garbarskiej 14. 5888k

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną od Ju-ników Madaya Władysława, Kostków-Jarosław. 5890k

URZĄD Wojewódzki Krako-wski unieważnia legitymację urzędową Nr. 796 z daty Kraków, 2 stycznia 1948 r. zgubioną w dniu 10 marca 1948 r. przez Słowikę Maria-na, podreferendarza w Sta-rostwie Powiatowym Krako-wskim, zamieszkałego w Kra-kowie, przy ul. Garbarskiej 14. 5888k

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną od Ju-ników Madaya Władysława, Kostków-Jarosław. 5890k

URZĄD Wojewódzki Krako-wski unieważnia legitymację urzędową Nr. 796 z daty Kraków, 2 stycznia 1948 r. zgubioną w dniu 10 marca 1948 r. przez Słowikę Maria-na, podreferendarza w Sta-rostwie Powiatowym Krako-wskim, zamieszkałego w Kra-kowie, przy ul. Garbarskiej 14. 5888k

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną od Ju-ników Madaya Władysława, Kostków-Jarosław. 5890k

URZĄD Wojewódzki Krako-wski unieważnia legitymację urzędową Nr. 796 z daty Kraków, 2 stycznia 1948 r. zgubioną w dniu 10 marca 1948 r. przez Słowikę Maria-na, podreferendarza w Sta-rostwie Powiatowym Krako-wskim, zamieszkałego w Kra-kowie, przy ul. Garbarskiej 14. 5888k

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną od Ju-ników Madaya Władysława, Kostków-Jarosław. 5890k

URZĄD Wojewódzki Krako-wski unieważnia legitymację urzędową Nr. 796 z daty Kraków, 2 stycznia 1948 r. zgubioną w dniu 10 marca 1948 r. przez Słowikę Maria-na, podreferendarza w Sta-rostwie Powiatowym Krako-wskim, zamieszkałego w Kra-kowie, przy ul. Garbarskiej 14. 5888k

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną od Ju-ników Madaya Władysława, Kostków-Jarosław. 5890k

URZĄD Wojewódzki Krako-wski unieważnia legitymację urzędową Nr. 796 z daty Kraków, 2 stycznia 1948 r. zgubioną w dniu 10 marca 1948 r. przez Słowikę Maria-na, podreferendarza w Sta-rostwie Powiatowym Krako-wskim, zamieszkałego w Kra-kowie, przy ul. Garbarskiej 14. 5888k

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną od Ju-ników Madaya Władysława, Kostków-Jarosław. 5890k

MAGAZYNÓW obywateli poszukujemy. — Krakowska „Wisła” Rynek 7 tel. 582-50. 5765k-4

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnię, meble, umeblowane, Bytom na 2 albo 1 pokój kuchnię, Kraków, Włodowska Kraków, Garmarska 6, m. 6. 18317-2

POKÓJ kawalerski — wej-scie oddzielne z przedpoko-jem z prawem użytkowania ku-chni, łazienki przy ul. Długiej zamienię z osobą samo-tną na pokój bliżej Ryneku Głównego. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 18336”. 18336-2

WYNAJMĘ lub zamienię mie-szkanię 3 pokoj., komf. ul. Miodowa na 4-6 pokój przy spokojnej ulicy. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 18346”. 18346-3

POSZUKUJĘ małego lokalu sklepowego w dobrym punkcie Krakowa. Zgłoszenia — Dziennik Polski „Nr. 18375”. 18375-2

ZAMIENIĘ mieszkanie czte-ropokojowe, komfortowe w centrum Bydgoszczy na równorzędne lub mniejsze w Krakowie. Dziennik Polski „Nr. 18648”. 18648-2

ZAMIENIĘ 1 pokój i kuchnię komfortową, ul. Krowo-derska na 2 pokoje i kuch-nię komfortową w nowym domu, okolica Alei, Parku Krakowskiego, Wybickiego, za zwrotem kosztów. Parter wykluczony. Dziennik Polski „Nr. 18345”. 18345

ZAMIENIĘ trzy-pokojowe ła-ziennik, 1 piętro, śródmieście na czteropokojowe, centrum. Remont zwrócić. Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 18354”. 18354

ZAMIENIĘ słoneczne, odno-wione, dwupokojowe na więk-sze lub 2 jednopokojowe. Tel. 564-42. 18323

STUDENTKI poszukują po-koju z komfortem. Zgłosze-nia Dziennik Polski „Nr. 18586”. 18586

ZAMIENIĘ mieszkanie nowo-zbudowane 4 pokojowe na pod-bina, nawet 2 pokojowe w Krakowie. — Może być na przedmieściu z połączeniem tramwajowym. Dziennik Pol-ski „Nr. 18591”. 18591

Noclegi

PENSIJONAT noclegi wygo-dne. — Kraków, Starowisła 28/8 telefon 502-09. 17714-10

Zdrojowiska

KRYNICA komfortowy pen-sjonat „TRIUMF” otwarty. Centrum. Doskonała warszaw-ska kuchnia. Gorąca bieżą-ca woda. Telefon Nr. 39. 17821-2

„BIAŁY DOM”, Krynica, tel. 103, otwarty 1 czerwca. Wła-domości: Kraków, Flodajska 18. Wytwórnia Wina. Telef. 575-23. 5764k

20 POKOJOWY PENSIJONAT „SIELANKA”, GDYNIA, Kie-lcka 2a (róg Słaskiej) tel. 46-28 poleca pokoje z pełnym wyżywieniem lub częściowym samochodem do dyspozycji. 5914k-5

„MAŁA ZONA”, Krynica, tel. 103, otwarty 1 czerwca. Wła-domości: Kraków, Flodajska 18. Wytwórnia Wina. Telef. 575-23. 5764k

FOTO-MECHANIK, upraw-niony specjalistą, naprawia precyzyjnie aparaty fotogra-ficzne wszelkiego rodzaju. Kraków, św. Marka 25. 17625-3

ZŁOTE obrączki, pierścionki, sygnety wykonuje Kowalski Tadeusz, Kraków, Grodzka 2. I piętro, oficyna. 17792-10

KASY otwiera Szczurowski, Kraków-Podgórze — Dąbro-wskiego 1, telefon 562-66. 18041-10

TRWAŁA ondulacja, farbo-wanie włosów nowoczesnymi płynami wykonuje „Sława”, Kraków, Floriańska 49 w po-dwórku. 18127-10

NAPRAWY zegarków, budzików biżuterii złotych wyko-nuje najtaniej — Gajewski, Kraków, ul. Starowisła 26. 18209-13

ZEGARKI, budzik na oryginalnych częściach szwajcarskich z gwarancją piśmienną, naprawia Firma — Galiński, Kraków, ul. Stradom 25, (Sklep). 18217-2

CHŁOPCZYKA trzymiesięcz-nego oddam za swego lub na wychowanie. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Nr. 18330”. 18330-2

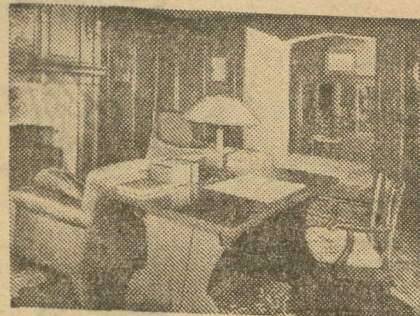
GORSZETY, podwiązki, pasy leńskie, pooperacyjne wy-konuje R. Bogdanowicz — Kraków, Grodzka 2. 18380-2

GABINET KOSMETYCZNY Barnasiowej — Kierownictwo lekarza, Kraków, św. Toma-sza 18. 18421-2

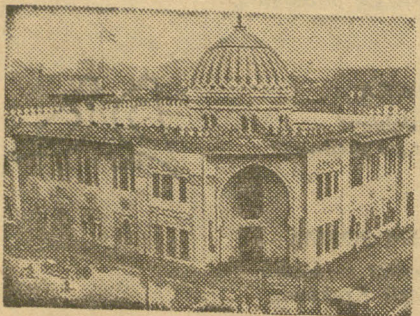
NAPRAWIA

„LAJKONIK” JUBILEUSZOWY

Reportaż fotograficzny „LAJKONIK”



POKÓJ DO PRACY znakomitej satyryczki Magdaleny Samozwaniec. Niestety, świetnej pisarki nie widzimy na zdjęciu, gdyż akurat wyszła do banku, zrealizować kilkanaście czeków, otrzymanych za swoje arcydzieła, w myśl zasady: „Ciężkie pieniądze — za lekkie utwory”.



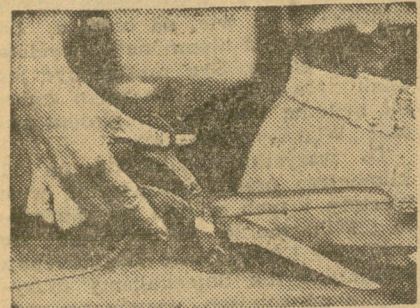
KAIR — oto miasto, do którego miał się udać fenomenalny satyryk, ojciec Dudusia, Artur Marya Swinarski — na placówkę dyplomatyczną. Ostatecznie jednak zrezygnował z tej podróży, oświadczając rzeczowo: „Po co ja tam będę jechał, skoro jedna cholera już tam jest?”



GRUPA sympatyków „Lajkonika” odwiedziła go z okazji jubileuszu, aby złożyć jubilatowi życzenia — dalszego pomyślnego harcowania. Na zdjęciu widzimy niektórych współpracowników „Lajkonika”: Leonarda Sakowicza (ten z brodą) i Mariana Załuckiego (z angielskim wąsikiem, monokl w oku).



PIERWSZE ZDJĘCIE świetnego satyryka Karola Szpalskiego. Jak widzimy — malutki Karolek ssie beztrudnie nożkę, nie przeczuwając, nawet, że w przyszłości będzie nią pisał swe genialne wiersze satyryczne.



WYNALAZEK sekretarki Redakcji „Lajkonika”: zmotoryzowane nożyczki na kółkach do błyskawicznego wycinania karyktur z pism zagranicznych oraz dowcipów ze starych kalendarzy. Jak widzimy — nożyczki te są bardzo zardzewiałe, a zatem używane niezwykle rzadko...

MARIAN ZAŁUCKI

Niedokończona symfonia

Już było niezgorzej — rzecz błoga ogólnie,
Był nawet porządek „od błędy”,
A wtem się ukazał najnowszy okólnik
Numer CZTERDZIEŚCI I JEDEN.

Ze teraz już trzeba zupełnie tnąć,
Ze nowa dziś linia i kurs jest i prąd,
Ze trzeba przemienić, przestawić,
Wyznaczyć
Pod kątem widzenia na wzięci!

Więc każdy wykonał ów rozkaz
potulnie,
Płorunem! — rozumieć się ma,
A wtem się ukazał najnowszy okólnik
Numer CZTERDZIEŚCI I DWA:

Ze teraz już trzeba zupełnie na nowo,
Ze nowy problemat i schemat i szlak,
Ze wreszcie trza z głową, wzorowo,
rzeczowo,
To znaczy — *ah ovo* — na wzięci!

Więc każdy wykonał ów nakaz
potulnie
Płorunem! — w dwadzieścia dwa dni,
A wtem się ukazał najnowszy okólnik
Numer CZTERDZIEŚCI I TRZY:

Ze teraz istotnie już trzeba odwrócić,
Ze lepsza koncepcja i pomysł i plan.
Ze dotąd istotnie z tym było okropnie,
Ze trzeba odmienić ten stan!

Więc każdy wykonał ów nakaz
potulnie
Płorunem i co do Mtery —
A wtem się ukazał najnowszy okólnik
Numer CZTERDZIEŚCI I CZTERY!...

POST SCRIPTUM — OD AUTORA:

Na moim dziś miejscu — to mogą
Wam przysiąc —
By każdy z Was gorzko się smucił:
Ten wierszyk — proszę Państwa —
miał zwrotek mieć tysiąc,
Niestety „Lajkonik” go skrócił!...

„OWCZE ŹRÓDŁO”

Pani Krupczyk poszła z żoną na
„Owce Źródło”. Wychodząc z teatru
strofuje małżonkę:

— Fatalnie się zblamowałaś, moja
droga! Jak mogłaś wołać: „autor,
autor!”.

— A co w tym złego?
— Jak to — co? To ty nie wiesz,
że Szekspir już dawno umarł?

NA BEZLUDNEJ WYSPIE



Rys. T. Olszewski

— Kasia jest coraz bardziej pyskata, Trzeba będzie jej wymówić od pierwszego...

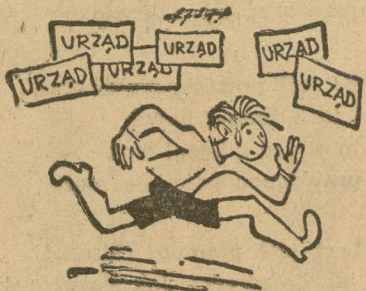
KAROL KOWALSKI

TRENING

Odwiedziłem wuja Ludwika, żeby mu oddać pożyczoną książkę. Wuj Ludwik bardzo się rozczulił, że są jeszcze ludzie na świecie, którzy oddają pożyczone książki i zaproponował filiżankę herbaty. Właśnie siadaliśmy do stołu, gdy rozległ się ostry dzwonek.

— To pewnie Antos wraca — powiedział wuj Ludwik.
Okazało się, że wrócili jednocześnie obydwaj synowie wuja: Antos i Pawełek. Byli okropnie zmęczeni. Twarze mieli czerwone, pot lał im się dostojnymi strumieniami.

— Doskonale, doskonale! — powiedział wuj i poklepał synów przyjacielsko. — Jakże poszło? Czy sprawę pana Ciumańskiego załatwiłeś, Antosiu?



— Tak, tatusiu — odparł Antos, ocierając pot z czoła. — Ale ile ja się musiałem nabiegać! Najpierw poszedłem na Karmelicką, ale mi powiedzieli, że pan naczelnik ma konferencję, a właściwy referent jeszcze nie przyszedł. Woźny w zaufaniu poradził mi iść do kawiarni, na Sławkowską, że tam pewnie będzie. Pobiegłem na Sławkowską, ale okazało się, że już wyszedł.

— Doskonale! — wrócił z zadowoleniem wuj Ludwik.

KAROL SZPALSKI

Życiorysy autorów „Lajkonika”

BOGDAN BRZEZIŃSKI

urodził się dnia 28 kwietnia 1881 r. jako trzynaste dziecko. Do niedawna wykładał stereologię na uniwersytecie w Cieplicach (Dolny Śląsk). Ze względu na zdrowotnych zmuszony do wyjazdu do Krakowa, z braku katedry stereologicznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, zaczyna pisać do „Lajkonika”. Jedyń syn prof. Brzezińskiego, Albin Tymoteusz Brzeziński jest docentem renegografii na Uniwersytecie we Wrocławiu. Natomiast syn tegoż Albina Tymoteusza, a więc wnuk prof. Brzezińskiego jest niestety wyrzutkiem tej czcigodnej rodziny. Już we wczesnej młodości interesuje się sportem, nie okazując żadnych zainteresowań naukowych. Jest jednak na tyle przyzwyczajony, że nie chce kompromitować, rodzowego bądź co bądź nazwiska tej zacnej rodziny, przybrał pseudonim „Kłos”, jako sędzia piłkarski na licznych boiskach.

MARIAN ZAŁUCKI

Swe prace pisarskie rozpoczął dopiero w 58 roku życia. Mimo tego zapowiada się bardzo dobrze. Równocześnie piastuje stanowisko wysokiego urzędnika państwowego. Znaczne dochody, które czerpie z jednego i drugiego zajęcia pozwalają mu na prowadzenie szerokiego trybu życia przez 10 dni w miesiącu.

KAROL KOWALSKI

Ma w sobie coś ze Szpalskiego, mianowicie imię: Karol, oraz coś ze Swinarskiego, mianowicie — nazwisko na „ski”. Niesłychanie płodny pisarz: ma siedmiu dzieci. Chwali się, że ma najpopularniejsze nazwisko wśród humorystów polskich. I rzeczywiście — mało jest Kowalskich w Polsce?...

LEONARD SAKOWICZ

Złotliwy starszy facet z bródką. Urodzony satyryk — i to urodzony, trzynastego w piątek. Przypomina żywo z usposobienia starą ciotkę, która siedzi na kanapie i „ma za złe”. Posiada największy w Polsce zbiór starych kalendarzy i roczników pism humorystycznych, z których czerpie natchnienie do swoich genialnych humoresek.

KAROL SZPALSKI

Student II roku prawa. Zagorzały wróg kobiet. Ujmujący w obejściu, interesujący i sympatyczny. Wybitnie uzdolniony. Nie pije i nie pali. Z kobietami jak wyżej. Gdyby go zapytać, kto jest najlepszym satyrykiem w kraju, odpowie: — Ja jestem trzeci z rzędu.

Pierwszego i drugiego na razie brak. Najbardziej jednak charakterystyczną jego cechą jest skromność.

Prosimy uważnie przeczytać następującą historyjkę:

LEONARD SAKOWICZ

BIŁA DAMA

Pan Teofil Chrupczalka przyjechał na wczasy do pewnej miejscowości na Dolnym Śląsku. W pensjonacie zastał nastrój dość grobowy.

— Jakie tu piękne okolice! — zawołał pan Teofil z zachwytem. — No, jestem pewny, że spędzę tu przyjemne wczasy!

— Wątpię — odezwał się pewien pan z bródką. — Okolice są istotnie urocze, ale niestety Biała Dama...

— Jaka Biała Dama? — zdziwił się pan Chrupczalka.

— W tym pensjonacie w pokoju na drugim piętrze straszy Biała Dama — wyjaśnił posępnie pan z bródką. — Co prawda straszy tylko w jednym pokoju, ale my wszyscy, zwłaszcza panie, czujemy się z tego powodu nieswojo... Pan pojmuję?

— Ależ ja się nie boję duchów! — zawołał pan Teofil. — Powiedzcie, moi złoci, kto mieszka w tym pokoju?

— Biała Dama...

— Dobrze! Ale z żywych?

— Oczywiście — nikt! Wszyscy się jej boją, jak ognia!

— To świetnie! Ja tam zamieszkać!

Nastąpiła chwila ciszy.

— Pan?? — spytał ze zdumieniem i z podziwem zarazem pan z bródką.

— Paaan?! — wykrzyknął chórem pozostali wczasowicze.

— Bardzo nawet chętnie! — wykrzyknął pan Teofil.

Po kolacji grano dwie godziny w brydża. Pan Chrupczalka grał doskonale. Wygrał kilkaset złotych. O wpół do dwunastej udał się do swego pokoju — swego i Białej Damy — zegnany pełnymi współczuciami spojrzeciami.

W pokoju rozebrał się i położył się do łóżka. Przeglądał gazetę. Wybiła północ. Pan Chrupczalka uśmiechnął się lekko. Nagle — dał się słyszeć jakiś podejrzany szelest... Światło raptownie zgasło. Pan Chrupczalka ujrzał niewyraźny, biały cień — niby postać z mgły...

— Teofilu!... Ja jestem Biała Dama! — zawołał zwid niskim altem. Pan Chrupczalka roześmiał się pogodnie.

— Doskonale, droga Damo, ale ja się pani nie boję, ponieważ —

—

I teraz, Drodzy Czytelnicy, należy w kilku słowach dopisać zakończenie tej anegdoty. Dlaczego pan Teofil Chrupczalka nie obawiał się Białej Damy? Dokończenie konkursowe nie może przekraczać piętnastu wyrazów, przy czym spójniki, jak: a, z, i — liczą się za osobny wyraz. Jest to warunek konkursu. Odpowiedzi listownie, lub na kartkach pocztowych — prosimy nadsyłać do dn. 31 maja br. pod adresem: „Lajkonik”, Kraków, Wielopole 1, z dopiskiem: Konkurs. Między autorów najdociętniejszych odpowiedzi rozdzieli Redakcja „Lajkonika” 10 następujących nagród:

I — 3000 (trzy tysiące) zł.
II — 2000 (dwa tysiące) zł.
III — 1000 (tysiąc) zł.
dwie IV nagr. po 500 (pięćset) zł.
raz pięć V nagród w postaci wesołych książek M. Samozwaniec, K. I. Gałczyński, J. Minkiewicz, A. M. Swinarskiego i Wiecha.



Rys. St. Brzozowski

— Joasia może odejść, dzisiaj wieczorem mnie włosna rozbiera.

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia zł 120.— z odnoszeniem zł 170.—, przez pocztę zł 135.—. Konto Spółdz. Wyd. „Czytelnik” Dział prenumeraty PKO IV-1632. Dział ogłoszeń PKO IV-111.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW WITOLD BALICKI

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kraków, Wielopole 1. Centrala tel. 545-60, 61-62. Adres oddziału Redakcji w Warszawie: Dąsławskiego 14, I p. Telefon 879-37, 651-48. — Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14—15. Sekretarz Redakcji codz. od 10—12. — Redakcja rękopisów nie wwraca. Za dalsze ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. Tel. 55-308.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK”

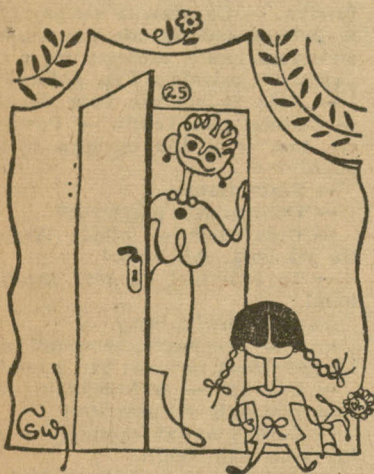
Nr.
25

Lajkonik

harcuje cały rok, bo jest potrzebny

ARTUR MARYA SWINARSKI

K. I. GAŁCZYŃSKI



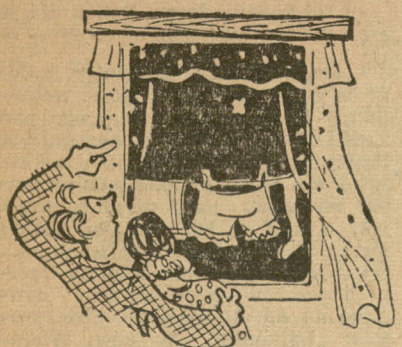
DUDUŚ I...

— Czy jest Duduś?
— Nie Pupciu, Dudusia nie ma w tym numerze.

KAROL SZPAŁSKI

NA JUBILEUSZ „LAJKONIKA”.

Cieszę się ludzie, śmieją się kąty,
Ze to jest numer dwudziesty piąty.
A przecież mogło być znacznie gorzej,
Bo mógł być setny!.. Ratusz na Boże!



Rys. T. Olszewski

— Ta gwiazda nad koszulą pani Rykalskiej, to właśnie Venus!

CIOCIA FICIA

Kochany Panie Redaktorze!

Znana i ceniona współpracowniczka „Przekroju”, Ciozia Ficia, napisała do nas wstrząsający list, który ku przestrodze podróżnym w całości drukujemy.

Wie Pan o tym, jak ja ogromnie lubię podróżować. Zwłaszcza gdy przyjdzie wiosna, to mnie coś ponosi, choć Krunia Trykolska twierdzi, że kobiety z towarzysztwa nie powinny nosić na oczach ludzkich. Ale niech pan sam powie, na czym ludzkim ma mnie ponosić?...

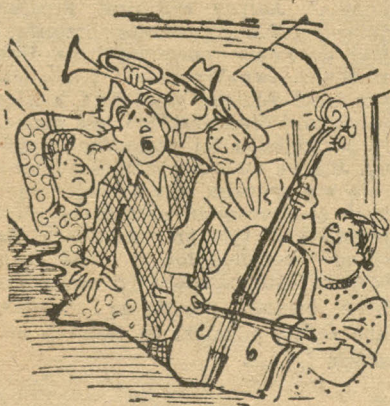
Więc poszłam do „Orbisu”, żeby stanąć w kolejce po bilet i przypomniała mi się defilada na 1 Maja: najpierw się czekało, czekało, czekało, czekało, a potem zaraz było po wszystkim. Powiem Panu, że kiedy przechodziłam nareszcie przed trybuną, to nawet nie miałam czasu przyjrzeć się tej ślicznej rektorowej Eibischowej, która oczywiście tam była, bo jest wszędzie i na Sądzie Ostatecznym też będzie siedziała po lewej stronie Pana Boga i biła brawo.

Ale wróćmy do mojej podróży, bo jeszcze Panu nie powiedziałam, że się wybrałam do Katowic. Bardzo lubię to miasto, które jest takie szare i dlatego kobiecie z ambi-

cją jest w nim bardzo do twarzy. Oczywiście takiej, która nie pali, bo nie może być też zadymiona. — Więc wsiadłam do autobusu bardzo wcześnie, żeby dostać miejsce siedzące i rzeczywiście jeszcze jedno było. Ale potem wsiadło kilka dodatkowych osób, które wszystkie twierdziły, że mają miejsca siedzące, więc stały i autobus ruszył. Pan nie wyobraża sobie, kochany Panie Redaktorze, jaka to jest przyjemność tak jechać i bać się ciągle, że będzie katastrofa, a tu jej nie ma, choć wszystkie auta na szosie jeżdżą nieprzepisowo, a między nimi nieprzepisowo jeżdżą furę, a między nimi jeżdżą nieprzepisowo rowerzyści, a między nimi chodzą nieprzepisowo ludzie, a między nimi biega nieprzepisowo drób i nierogaczyna i nie się nikomu nie dzieje, co jest widomym znakiem, że demokracja czuwa!

To muszę tylko przyznać szczerze i uczciwie, że jeden jedyny, który jechał ostrożnie i przepisowo i ciągle trąbił, to był nasz szofer PKS'u. Ale okazało się, że jeden z pasażerów rabił grubo wcześniej i dlatego tuż w Krakowie zaczęło mu się zdawać, że to są już Katowice i chciał koniecznie wysiadać, lecz nie mógł trafić do drzwi, więc wysiadał w jedną panią. Wszystkim to się o-

gromnie podobało, tylko tej pani nie i przysięgała mu, że jest dopiero Trzebiń, ale to nie nie pomagało.



Dopiero wiele później ten pan przestał jakoś wysiadać i właściwie do końca było by zupełnie nudno, gdyby autobus się nie zepsuł. Najpierw zaczął jakby kichać, więc kilku panów zaproponowało szoferowi chusteczki, ale autobus stanął, szofer opukał go i powiedział, że naprawa potrwa godzinę. Więc naturalnie wszyscy się przedko rozeszli, żeby wachać kwiatki, tymczasem autobus naprawił się w minutkę, szofer zatrąbił i — nim wszyscy skończyli — ruszył. Muszę Panu się przyznać, kochany Redaktorze, że do dziś nie rozumiem, jakim cudem został na wsi tylko jeden naczelnik U-

JAN SZTAUDYNGER

FRASZKI O KRAKOWIE

KAWA I KRAKÓW

Kawa — cykorią,
Kraków popsuty — historią!



BYTUJA...

Bytują w Krakowie
„Padamdonózkowie”.



TRZY TYPY

Planty, gołębie, mury...
Trzy typy skrzydeł i architektury.

DYSKRECJA LATARNI

Gdy student studentkę przygarnia,
Gaśnie krakowska latarnia.



PAPAWERACY

Papaver — czyli mak — krakowiacy w swoim herbie mają;
Sto razy rzekną „pa”, nim raz się pożegnają.

PODSŁUCHANA ROZMÓWKA

Słyszałem, jak raz gołąb rzekł do gołębic:
— Jesteś starym gruchotem, gruchasz po próżnicy!



JAK MAKIEM POSIAŁ

Gdy Pan Bóg posiał maku —
Wtedy się urodził Kraków...

BOGDAN BRZEZIŃSKI

RAZ INACZEJ

Jedziesz sobie do Warszawy,
Musisz jechać — nie ma rady!
W drodze stwierdzasz ze zdziwieniem,
Ze nie gryzą Cię owady...

Już insektów przykry atak
W czasie jazdy Cię nie peszy —
Rzecz dość drobna, ale ważna:
To jest piękne, i to cieszy!

Przyjechałeś do Stolicy.
Patrzysz: tyle nowych gmachów!
Już nie same tu partery —
Hen, wysoko sznabeli szachów!

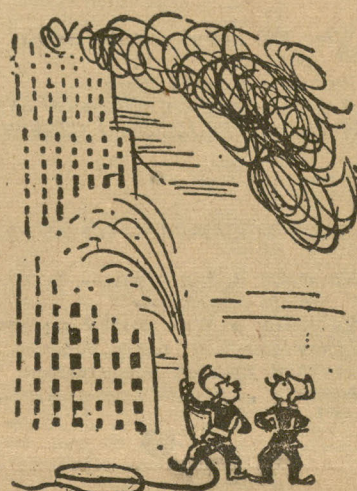
Jak to pięknie...
Z odbudową tak się śpieszy.
Tutaj z pracą nie żartują —
To jest piękne, i to cieszy!

Ktoś zegarek odniósł złoty,
Który na ulicy znalazł.
Był nie jego. Znaleziony.
Więc uczciwie odniósł zaraz.

Ktoś pomyśli: głupi frajer!...
Bo uczciwość — jeszcze śmiesz!
Lecz rzetelność taka wzrusza:
To jest piękne, i to cieszy!

Ktoś w urzędzie swe zadania
Chce wypełniać, jak należy,
I ważności spraw łapówką
Zacny człowiek ten nie mierzy.

Raz pochwalić też wypada
Ludzi z bezimiennej rzeszy.
Choć satyryk zwykle żani,
Bo są piękni! I to cieszy.



Rys. T. Olszewski

— Panie kapitanie, sikawki sięgają
tylko do dziesiątego piętra!
— To poczekać, aż się budynek dopali do tego piętra.

JESZCZE JEDEN DOWCŁ
O PROFESORACH

Profesora Roztropka spotkałem na
peronie dworca w Krakowie. Stał z
walizką w ręku i dumal.

— Pan profesor dokąd wyjeżdża? —
spytałem.

— Właśnie, że nie mogę sobie ab-
solutnie przypomnieć, czy ja wyjeżd-
żam, czy przed chwilą przyjecha-
łem.

rzędu Skarbowego, który widocznie
był niezdrowy i musiał wachać za
długo. W każdym razie i to było bar-
dzo zabawne!

I naprawdę nie mieliśmy już żad-
nej nadziei na jakąkolwiek dalszą
rozrywkę, kiedy w Jaworznie, ku
powszechnej radości, wsiadła do au-
tobusu orkiestra symfoniczna. Nie-
stety nie dyrygował nią drogi pro-
fesor Bierdajew, bo tego dnia pro-
wadził podobno Operę w pociągu do
Łodzi, żeby jakoś na tę Operę zarobić,
gdyż — jak Pan wie — nasze
miasto nie chce mieć własnej Opery
i subwencjonować jej. Mimo to Fil-
harmonia, która wsiadła, grała śli-
cznie!

Najpierw grali 4 kilometry „Po-
zdrowienia od gór”, a potem 7 kilo-
metrów „Kwiatu paproci”. Więc się
wszyscy zaczęli przedko składać, żeby
ta Filharmonia przestała grać, lecz
to nie nie pomagało i zagrali następ-
nie „Maki pod Monte Cassino”.
Już na drugim kilometrze tych ma-
ków wszyscy byli zrezygnowani i
tylko kilka osób głośno płakało, ale
ja nie mogłam płakać, bo miałam
oparty na piersi kontrabas i kiedy
lkałam, to dudniło.

Tej awantury, która się później
zrobiła nie było by, gdyby nie to, że
jeden z muzyków wsadził trąbę w
ucho jednej właścicielki sklepu, któ-
ra jechała do Katowic po zakupy.
Ja rozumiem, że w autobusie było
ciasno, ale mimo to nie należało w
ten sposób podkreślać, że ta właście-
cielka sklepu ma duże uszy. Więc

kiedy ta Filharmonia zaczęła, z u-
działem solisty, wykonywać śliczne
tango ze słowami, zaczynającymi się
od „Mamo!...” — to ta właścicielka
sklepu zawołała do tego solisty:

— Synu, przestań!
Ale on śpiewał dalej: „Mamo!...”
więc ona jeszcze raz zawołała:

— Synu, przestań!
A ten uparty solista znowu: „Ma-
mo!...” — Więc właścicielka zdjęła
pantofel (Pan wie, na obcasie, bo
koturny są już niemodne!) i wycięła
syna w głowę. Syn musiał być jed-
nak z twardszych, bo tylko zmienił
melodię i grubszym głosem zaczął
„Wierzyby płaczące”.

To wszystko działo się na 11
kilometrów przed Katowicami, więc
niestety i tych wierzb nie starczy-
ło i Filharmonia zdecydowała się
wykonać IX Symfonię Beethovena z
chórami i tak dojechalibyśmy muzy-
kalnie na miejsce, prawie wszyscy
żywi.

Pan wie, mój drogi Redaktorze, że
ja się nie lubię skarżyć i tylko w
wyjątkowych wypadkach podnoszę
głos. Jako — że tak się wyrażę —
kobieta publicznie oddana sprawie.
Ale niech mi Pan będzie łaskaw
wyłumaczyć, dlaczego PKS, jeśli or-
ganizuje w autobusach występy ar-
tystyczne dla mas podróżujących,
jeśli zaprodukowała nam Filharmonię
z chórami, dlaczego — pytam
się — nie dodała baletu?

O czym donoszę, kochająca Pana
i rzeczową namietnością

CIOCIA FICIA